

Wiek Nowy

Popularny dziennik ilustrowany
wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu

Nr. 7503.

Rok XXVI.

Czwartek 1. lipca 1926.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym Kraju **20 gr.**

Prenumerata mies. we Lwowie i w kraju Zł. 4.50

Prenumerata kwartalna Zł. 13.—

Prenumerata miesięczna zagranicą . . . Zł. 6.—

Adres: „WIEK NOWY” Lwów, ul. Sokoła 4. — Tel.

Nacz. Redaktora 35-70, Redakcji 16, Dyrekcji 23-90.

Administracji 26-77. — Konto P. K. O. Nr. 119954.

Nota Niemiec do Polski.

Obniżenie stopy procent.

Warszawa, 29. czerwca. (Pat). Dowiadujemy się ze sfer miarodajnych, że powołując się na art. 2. ustawy o lichwie pieniężnej, w najbliższych dniach wydane zostanie rozporządzenie ministra skarbu normujące wymawianie i pobieranie najwyższych korzyści przez instytucje kredytowe na 18 proc. w stosunku rocznym. Jednocześnie Bank Polski zamierza zniżyć oficjalną stopę procentową od dyskonta z 12 proc. na 10 proc. w stosunku rocznym. Pozatem banki państwowe mają zniżyć wszystkie stawki procentowe, zarówno od operacji aktywnych jak i passywnych. Bank Gospodarstwa Krajowego obniży stawkę od operacji aktywnych z 18 proc. na 14 proc. rocznie, stosując niższe stawki od 9 proc. do 12 proc., przy kredytach o charakterze ulgowym. Oprocentowanie wkładów zostanie obniżone na 8 do 10 proc. rocznie, zależnie od charakteru wkładu. Bank Rolny udzielający kredytów z funduszy państwowych na specjalne cele rolnictwa, obniży oprocentowanie z 15 na 12 proc. i z 10 na 9 proc., zależnie od charakteru kredytu. Również i Poczta Kasa Oszczędności obniży stawki procentowe na maximum 14 proc. i niżej, jak również oprocentowanie wkładów w obrocie czekowym na 7 proc.

Wszystkie powyższe zarządzenia mają wejść w życie z dniem 1. lipca br.

PROCES O SPISEK NA ŻYCIE PREZYDENTA TURCJI.

Angora, 29. czerwca (Pat). W obecności olbrzymich tłumów rozpoczął się proces o spisek na życie prezydenta Kemala Pa-szy.

Pierwszy z oskarżonych, b. deputowany Lazistanu, Zia Hourchid złożył obszernie zeznanie dotyczące spisku i przedstawił szczegóły przygotowania zamachu zamierzonego już od szeregu miesięcy. Początkowo zamierzano zamachu dokonać w Angorze, następnie jednak spiskowcy postanowili dokonać go w Smyrnie. Kierownictwo spisku należało do deputowanego Szukri Beja. Następny oskarżony Izmail Jusuf potwierdził zeznania Zia Hourchida.

TRZESIENIE ZIEMI W ANATOLII ZACHODNIEJ.

Angora, 29. czerwca (Pat). Anatolję zachodnią nawiedziło gwałtowne trzęsienie ziemi. Wiele budynków zostało zniszczonych; straty miljonowe.



— Widzicie sąsiedzie, na dachach te druty? To jest ta ciężka zaraza radio, co to nam deszcze sprowadziła na kraj. Miejskie burzuje wymyśliły ją, ażeby nas biednych chłopów zniszczyć.

Rys. Z. Czernański.

KONGRES TOW. PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW.

Londyn, 29. czerwca (Pat). Przedwstępne posiedzenie kongresu Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów zakończone zostało wczoraj. W dniu dzisiejszym delegaci udają się do Walji, skąd wrócą w sobotę. Jedynym dwóm działającym komisjom

kongresu przewodniczyli Polacy, a mianowicie komisji międzynarodowego Biura Pracy p. Sokal, a komisji mniejszościowej p. Fedorowicz. Dotychczas nie poruszano tematów dotyczących bezpośrednio Polski

A. Zaleski ministrem spraw zagr.

Po długich a ciężkich wahaniach ministrem spraw zagranicznych mianowany został p. August Zaleski. Odebrawszy gruntowne wykształcenie w londyńskiej szkole nauk politycznych, zatem w tem otoczeniu, które dla kierunku polityki zagranicznej jest dziś bodaj że miarodajnym, rozpoczął p. Zaleski dyplomatyczną pracę w okresie wojny, działając w Londynie w duchu ideologii niepodległościowej i zjednując sobie tam w kołach politycznych szacunek i uznanie. Stracił wprawdzie dzięki temu sympatje prawicy polskiej, ale, wszedłszy do M. S. Z., rozwinął działalność bardzo pożyteczną, najpierw w centrali następnie w Atenach a wreszcie w Rzymie.

Na stanowisku polskiego posła przy Kwirynale wybił się p. A. Zaleski nie tylko na czoło dyplomatów polskich, ale i na czoło dyplomatów czynnych w stolicy Włoch i cieszył się specjalnem uznaniem i szacunkiem Mussoliniego, był tym posłem, który miał zawsze dostęp do niego wolny. Niewątpliwie byłby p. Zaleski dalej rozwijał tam swoją działalność dla Polski bardzo owocną, gdyby nie dziwna jakaś animozja poprzedniego ministra spraw zagranicznych, który go poprościł przed rządem, u którego p. Zaleski był akredytowany, ustawicznie dezawnował, co przecież było wielkiem nietaktem. Ulegając naciskowi prawicy, której schlebiał, ściągnął p. Skrzyński p. Zaleskiego z Rzymu, wysyłając tam polskiego chowu faszystę, sztandarowego endeka p. Kozickiego. P. Zaleski miał zaś iść do Tokio. Krótko mówiąc, w M. S. Z. za

rzadów p. Skrzyńskiego wytworzyła się pewna klika, usuwająca od bardziej odpowiedzialnej pracy szereg zdolnych dyplomatów, by wymienić choćby tylko dla przykładu p. R. Knolla Szefem tej kameryli był — jak powszechnie wiadomo — jeden z najbliższych współpracowników p. Skrzyńskiego, wyjednávający mu zawsze względy u lewicy, ile razy tego było potrzeba.

Dziedzictwo, jakie obejmuje p. Zaleski, jest bardzo ciężkie. P. Zaleski jest w sytuacji spadkobiercy, któremu przypadł jakiś bardzo efektowny spadek. Składała mu więc wszyscy życzenia, twierdząc, że będzie mógł sobie żyć dobrze i wygodnie. I w tem jest poniekąd tragedja sytuacji. P. Skrzyński tak potrafił obalamować opinie publiczną w Polsce, że nawet najinteligentniejsi ludzie uwierzyli w jego talent dyplomatyczny i oddawali się uludom, że polska racja stanu odniosła szereg sukcesów. Złudzenie niezmiernie szkodliwe! Podobnie, jak p. Wł. Grabski w zakresie finansowo-skarbowym, tak uspił p. A. Skrzyński czujność polskiej opinii politycznej w zakresie polityki zagranicznej. Wszystkimi się zdawało — jak trafnie zauważono — że to gra p. Skrzyńskiego... a to echo grało, echo p. Mac Donalda. Austena Chamberlaina. Polska politykę zagraniczną trzeba pchnąć na tory samodzielne i realne, trzeba postawić jej program pracy rzetelnej a do tego trzeba mieć nowych ludzi przede wszystkim na placówkach zagranicznych.

Prof. Dr. Stefan Pawlik.

Jubileusz 35-letniej pracy naukowej profesorskiej.



(kk) Dr. Stefan Pawlik, profesor administracji rolnej na Wydziale rolniczo-lesnym lwowskiej Politechniki, po 35-letniej nader zaszczytnej i bogatej w dorobek naukowy pracy profesorskiej złożył ze względu na stan swego zdrowia bezwarunkowo

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

Jak odnaleziono zwłoki Jana Kazimierza Tetmajera bohatera z pod Stanisławczyka.

(Własność „Wiek Nowego” — przedruk wzbroniony).

Po czarnej kawie przeszliśmy właśnie do palarni, gdy zagadnął profesor Skoczylasa na mój ulubiony temat.

— Czy wierzy profesor w metafizykę?

Profesor popatrzył na mnie swemi mądrymi oczyma, jakby badał, w jakim celu zadaje mu to pytanie i zaczął wolno i przyciszonym głosem:

— Bezwątpienia, że liczę się z pewnymi objawami, które zaprzeczają się nie dają, mają jednak wiarę w stoliki wirujące, w rozmowę z duchami staram się wcisnąć w ramy ścisłego rozumowania. Dziś jeszcze nie znamy definicji „elektryki”. — wiemy, że świeci, że wydziela energię, wprawia w ruch, ale co to jest elektryczność przecież nie wiemy. Nie wątpię że może za tydzień, za rok, a może za sto lat ktoś wytłumaczy nam i stoliki wirujące i łączność do zaświatów i przystosuje to oczywiście do potrzeb życia. Ale dziś? Dziś poruszamy się w zupełnej niewiedzy. Przed kilku jeszcze laty uśmiechałem się, gdy ktoś wchodził ze mną na ten temat rozmowę, — ale jeden, tak żywo pamiętny mi wieczór, odczytał mi sceptycyzm w tym kierunku...

— Może profesor opowie coś o tym pamiętnym wieczorze, — tak chętnie słucham pana.

Profesor Skoczylas zaciągnął się głęboko

papierosem, milczał chwilę, jakby odnawiając jakieś wspomnienia i zaczął:

— Chętnie opowiem panu. Jest pan literatem i może wspomnienia moje rzuci pan na papier i przypomni społeczeństwu małopolskiemu dwu ludzi, których historia jest tak świetlaną kartą w dziejach pierwszych lat niepodległej Polski. Opowiem panu o historii znalezienia zwłok młodego bohatera Jana Kazimierza Tetmajera, syna wielkiego malarza, który jako porucznik ułanów księcia Poniatowskiego krwią swoją zrosił ziemię Stanisławczyka. Właśnie zbliża się rocznica...

Był rok 1920, czas, w którym hordy czerwonych carów kremliskich starły się wnieść komunizm na ziemię polską. Drobną część Polaków uciekała do Poznania, by wywieźć dywany, kosztowności i życie, — o tych mówić nie warto, — znakomita jednak większość utworzyła żywy mur, by zagrozić drogę krwawym hordom. Wśród tych ostatnich stanął młody Kazimierz Tetmajer, porucznik ułanów. Ziemia najpiękniejszej wsi polskiej — Bronowiec, nauczyła go miłości Ojczyzny bez granic, bezgraniczną była też jego ofiara dla Polski: — walcząc, jak lew z czerwonymi zbirami, uległ wreszcie przeważającej sile, — padł na Polu Chwały. Śmierć ukochanego syna była strasznym ciosem dla wielkiego malarza, tem straszniejszym, że zwłok Kazimierza nie można było odszukać Towarzystwo Czarne ani Czerwone Krzyża nie mogło dać zrozpaczonemu ojcu żadnych informacji. Świadców śmierci prawie że nie było, bo cała patrol została w pień wyrżnięta. Mijały w ten sposób miesiące, minął rok. Włodzimierz Tetmajer odłożył paletę i pędzle, groziła mu melancholia. Przestał rozmawiać wielki malarz z ludźmi, nawet z

ukochaną swoją córką, Hanką. „Krew mego syna należy do Ojczyzny, ciało do Ojca” — mawiał wielki malarz.

Był piękny ciepły wieczór lipcowy, gdy zmierzaliśmy do państwa X. w Krakowie na seans spirytystyczny. Może mieszkanie w starym domu, który pamięta rzeczywistość czy legendarną postać Wita Stwosza, dość że seanse w tem mieszkaniu zawsze nam się udawały. Tłumaczyłem sobie wszelkie zjawy zbiorową sugestją na tle olbrzymich mrocznych pokoiów, o których mówią, że w nich właśnie, wykuwał postacie Chrystusa największy polski mistrz dłuta.

W dziwnym skupieniu zasiedliśmy tego wieczoru przy stoliku. Pogasiłszy lampy tak, że mrok rozprószała tylko mała lampka oliwna. W bezwzględnie denerwującej ciszy czekaliśmy kilkanaście minut, gdy jeden z nas zapytał:

— Czy oprócz nas jest ktoś jeszcze w tym pokoju?

Odpowiedziało głuche trzykrotne pukanie niewidzialnego palca w powierzchnię stołu, przy którym siedzieliśmy.

— Jeśli jesteś wśród nas, daj jakiś znak — prosiła panna Hanka Tetmajerówna.

Usłyszeliśmy wszyscy dźwięki, pochodzące jakby ze starego szpinecika. Dźwięki zaczęły się zlewać w jedną całość, wreszcie dyskretnie zabrzmiał jakiś stary menuet.

Menuet dźwięczał kilka minut. Czulem, jakby mrówki przechodziły mi po plecach. W pokoju nie było fortepianu.

(C. d. n.).

stąpienie z katedry na Politechnice lwowskiej. Grono profesorów Politechniki, licząc się z powodami rezygnacji, na ogólnym zebraniu wyraziło prof. Dr. Pawlikowi gorące uznanie i podziękowanie za jego długoletnią i owocną działalność naukową i organizacyjną dla dobra polskiej nauki rolniczej, dla Politechniki lwowskiej, a zarazem wyraziło mu najserdeczniejsze życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

Jestto niepospolita szkoda dla Politechniki, iż prof. dr. Pawlik, urodzony 11 lipca 1864 r. a zatem mający dziś niespełna 62 lat życia, zmuszony był ze względów zdrowia ustąpić z katedry. Jakkolwiek pracy naukowej, której rezultaty w ogłoszonych drukiem nader licznych dziełach, świadczą wybitnie o jego talencie i mrówczej pracowitości, z pewnością nie zaniedba.

Dr. Pawlik po ukończeniu gimnazjum w Małopolsce udał się do Wiednia, gdzie w r. 1888 ukończył studia teoretyczne w tamtejszej wyższej szkole rolniczej, uzyskując patent na nauczyciela średnich szkół rolniczych; później zapisał się na Uniwersytecie wiedeńskim na wydział prawa, studiując nauki społeczne. W r. 1890 uzupełnił swe studia zawodowe w Berlinie, następnie w Lipsku. W roku 1891 odbył promocję na doktora filozofii ze stopniem „magna cum laude”.

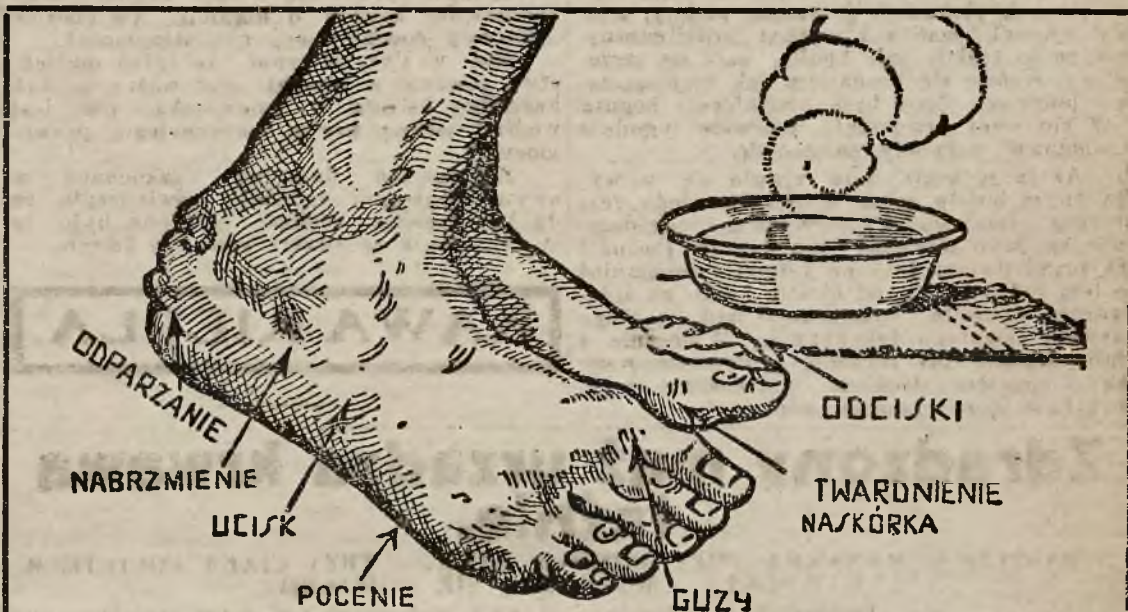
Później odbył liczne podróże naukowe w kraju a następnie za granicą w Niemczech, Rumunii, dawnej Austrii i na Węgrzech.

Zawód nauczycielski rozpoczął dr. Pawlik w r. 1891 jako adiunkt w krajowej wyższej Szkole rolniczej w Dublanach, przekształconej następnie w r. 1901 na Akademię rolniczą. Wykładał administrację rolną, zaś w kraj. szkole gorzelniczej w Dublanach miał wykłady z zakresu rachunkowości i administracji gorzelniczej, równocześnie miał docenturę w kraj. Szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie. W r. 1911 objął kierownictwo niższej szkoły rolniczej w Dublanach a następnie zamianował go Wydział krajowy dyrektorem Akademii rolniczej w Dublanach. W r. 1910 habilitował się na Politechnice lwowskiej dla nauki administracji rolniczej, a po połączeniu Akademii rolniczej Dublańskiej z Politechniką lwowską prowadził wykłady i ćwiczenia z zakresu administracji rolniczej na Politechnice jako profesor zwyczajny. Grono profesorów powołało go w r. 1919/20 na dziekana wydziału rolniczo-leśnego, zaś w r. 1920/21 obdarzyło go najwyższą godnością rektora lwowskiej Politechniki.

Prof. dr. Pawlik jest członkiem komisji lustracji nauk matematyczno - przyrodniczych Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie i posiada odznaczenie w stopniu oficerskim „de l'Instruction publique”.

W warszawskiej „Gazecie rolniczej” znajdujemy nader trafną sylwetkę prof. Pawlika, podaną przez jednego z jego bliskich znajomych. „Charakter to nadzwyczaj szlachetny, subtelny i nieskazitelny. Pomimo słabego organizmu, pracuje jak mrówka od świtu do nocy, a czuje się wprost nieszczęśliwym, gdy dla stanu zdrowia dość intensywnie pracować nie może. Zawsze pogodny dla innych pobłażliwy w ocenie ludzi wprost optymistą, każdemu, który się doń zwracał, rad służyć zawsze najlepszą radą, pojmując nadzwyczaj idealnie obowiązki człowieka i obywatela. Ojczyznę kocha gorąco, dał tego dowód, wpajając w młodzież przez tyle lat swej pracy nauczycielskiej uczucia najszczytniejszego patriotyzmu, a warto podkreślić, iż podczas inwazji ukraińskiej, stanowiska swego nie opuścił.

Pisząc te słowa, będąc z prof. dr. Pawlikiem od dłuższego szeregu lat w serdecznych stosunkach przyjaźni, a przed inwazją ukraińską w stosunkach urzędowych, gdy pracował w Akademii rolniczej w Dublanach, — może z prawdziwą radością stwierdzić, iż powyższa sylwetka oddaje istotnie z fotograficzną ścisłością niepospolite rysy charakteru tego zacnego i ogólnie poważanego człowieka. Uzupełnić jednak należy powyższą sylwetkę szczegółem, iż młodzież



Dolegliwości nóg. Sól do nóg „Jana” odświeża nogi.

Preparat ten kosmetyczny został już ze świetnym wynikiem oddawna zagranicą wypróbowany.

Wystarczy wysypać tej soli kosmetycznej do miski ciepłej wody i bolącą nogę moczyć w niej przez 10 do 15 minut. Po tym czasie schodzi spuchlizna i ucisk, spowodowane niewłaściwym obuwaniem i odciskami oraz ustaje dokuczliwe pieczenie nóg.

Stosowanie tej kąpieli tak oddziałuje na odciski i twardnienie naskórka, iż dają się łatwo bez użycia noży a usunąć. Najbardziej dokuczliwe i uporczywe bóle ustają przy użyciu soli kosm. „Jana”.

Zamówienia zamiejscowe: przy przesyłce pieniędzy z góry: zł. 2.15, za zaliczeniem zł. 2.65.

Sól kosmetyczna „Jana” odświeża zupełnie nogi. Można chodzić ile się chce; można stać godzinami na jednym miejscu, nie odczuwając najmniejszego zmęczenia. Można nosić ciasne, obcisłe obuwie, mając wrażenie, jak gdyby się je nosiło od lat.

Duża paczka soli kosmetycznej do nóg „Jana” kosztuje zł. 2.

Do nabycia w każdej aptece i składzie aptecznym. W razie nieotrzymania należy zwrócić się do Głównego Składu na Polskę: Dr. ELEMER FUCHS, WARSZAWA 1, Bielańska 21. 1716

Dublańska, rekrutująca się podówczas poważnie z zamożnych domów ziemiańskich, wprost ubóstwiała dr. Pawlika, jako swego profesora i wychowawcę. Kiedy w latach poprzednich, zanim prof. Pawlik objął dyrekturę Akademii rolniczej w Dublanach, wybuchł poważny konflikt między Dyrekcją a słuchaczami Akademii, na tle zbyt surowego przestrzegania przepisów internatowych i sprawa oparła się o Wydział krajowy, uproszono prof. Pawlika o interwencję. Skutek był nadzwyczajny, gdyż w kilku godzinach cały konflikt został zlikwidowany, a młodzież za wpływem prof. Pawlika, uznając niewłaściwość swego postępcu, powróciła do normalnych obowiązków. Ten wielki wpływ, jaki wywierał prof. Pawlik na młodzież, tłumaczy się tem, iż był on członkiem honorowym i kuratorem Kółka Dublańskich, oraz Bratniej pomocy, a w zawodzie nauczycielskim otaczał się chętnie studującą młodzieżą i pomagał jej nawet poza godzinami wykładowymi, radą i wskazówkami naukowymi. Najlepszym świadectwem wysokiej wartości pedagogicznych i wychowawczych zdolności prof. Pawlika, będzie, jeżeli podniesiemy, że również na Politechnice młodzież otaczała prof. Pawlika wielką czcią i z całym zaufaniem zwracała się doń o pomoc w kwestjach naukowych i społecznych.

Prof. dr. Pawlik ogłosił drukiem przeszło 30 prac z zakresu historii gospodarstwa wiejskiego, zaś 35 prac z zakresu ekonomiki rolniczej i ekonomii społecznej, które przez fachowe ciała naukowe uznane zostały jako prace, stojące na wysokim poziomie naukowym. Jedną z wielkich prac prof. Pawli-

ka p. t. „Polskie instruktarze ekonomiczne z końca XVII i XVIII. wieku, obejmujące 365 stronice druku, wydała Akademia Umiejętności w Krakowie; drugi olbrzymi tom tej pracy oddany do druku Akademii, jak stwierdziła komisja historyczno - prawnicza, uzupełnia znakomicie pracę, objętą tomem pierwszym i rzuca wiele nowego światła na dzieje wsi w Polsce. Nadto przygotował dr. Pawlik do druku obszerniejszą pracę na podstawie studiów archiwalnych p. t.: „Zarys historii gorzelnictwa w Polsce”.

„Wiek Nowy” zaszczycony bywa dość często przez prof. Pawlika pracami i obrazkami z życia, drukowanymi pod pseudonimem; a po inwazji ukraińskiej, ogłosił dr. Pawlik w szeregu fejetonów nader interesujących szkice historyczne p. t.: „Udział Dublan w obronie Lwowa”.

Ostatnią czynnością prof. Pawlika na Politechnice lwowskiej, było wyznaczenie jego następcy na katedrze. Na jego wniosek Rada wydziału jednogłośnie uchwała przedstawiła Ministerstwu dra Witolda Staniewicza „unico loco” na nadzwyczajnego profesora administracji rolniczej na wydziale rolniczo - lasowym Politechniki lwowskiej. dr. Staniewicz został przed kilku dniami mianowany ministrem reform rolnych, mimo to nominacja jego na profesora ma być jedynie odroczone.

„Wiek Nowy” wyraża czcigodnemu prof. Pawlikowi najgorętsze życzenia rychłej poprawy zdrowia i powrotu — może w innym charakterze na jedną z katedr lwowskiej Politechniki.

Ciekawy wypadek bigamii.

MAŁŻENSTWO ZA POSREDNICTWEM BIURA MAŁŻENSKIEGO. — KSIĄŻE RO-SYJSKI I AMERYKAŃSKA DOLAROWA KSIĘŻNICZKA. — PIERWSZA ZONA SKARZY O BIGAMIE.

(1) Za pośrednictwem eleganckiego biura w pośrednictwie małżeństw w Paryżu poznał rosyjski książę K. żyjący od kilku lat na emigracji, bogatą Amerykankę. Małżeństwo przyszło do skutku On liczy lat 26, ona jest o lat dwadzieścia starsza, lecz, jak

każda wytworniejsza Amerykanka wygląda znacznie młodziej (zmarzaczek, ale ma swoją masażystkę!).

Mimo „nieodbranego” wieku małżonkowie żyli z sobą bardzo dobrze. Amerykanka ta odznacza się bowiem dużą inteligencją.

jest dowcipna, rozumna i należała kiedyś do wybitnych piękności. A książę, piękny, młody, niezbyt mądry i niezbyt inteligentny, ale zo to piękny jak Apollo, czuł się szczęśliwy, widząc się kochanym jak rozpieszczony jedynak. Żona była niezmiernie bogata jak się wnet przekonał; pierwsze tygodnie „miodowe” upłynęły szczęśliwie.

Aż tu jednego dnia zjawia się w wytwornym hotelu, gdzie mieszkali, młoda, fertyczna śpiewaczka kabaretowa i przedstawia się jako pierwsza żona księcia. Poślubił ją przed dwoma laty na Litwie i zapomniał o tem małżeństwie, od chwili, kiedy go śpiewaczka opuściła, przenosząc nad ubożego księcia bogatego fabrykanta. Widocznie z fabrykantem już zerwała, a dowiedziawszy się o bogatym „drugim” małżeństwie męża, przybyła aby wymusić „odprawę”.

Sprawa oparła się o sąd. Kabareciстка zaskarżyła księcia o bigamię. (Widocznie „odprawy spodziewanej nie otrzymała”).

Sąd w Paryżu uznał, że tylko małżeństwo zawarte w urzędzie jest ważne, a ślub kościelny księcia ze śpiewaczką, nie jest według ustawy prawa francuskiego „prawomocny”.

Księżniczka dolarowa rozkochana w swym księżem małżonku oświadczyła, że da kabareciście większe odstępne, byle ta zrezygnowała ze swoich praw do księcia.

KAWA RIEDLA.

Zdradzony mąż urządza krwawą łaźnię.

STRASZLIWA MASAKRA PRZY POMOCY KOSY. — TRZY CIAŁA POCIĘTE W KAWALKI. — MORDERCA SIĘ POWIESIŁ

Bukareszt, w czerwcu.

We wsi siedmiogrodzkiej Nagyszalonesi zdarzyła się onegdaj krwawa tragedia na tle niedobranego pożycia małżeńskiego:

Zamożny gospodarz, Pal Berkot, mimo swych 73 lat ożenił się przed trzema laty z 24-letnią piękną dziewczyną, która mu nie tylko wniosła prócz niepospolitej urody i gorącego temperamentu. Z tego ostatniego zgrzybiały mąż nie mógł mieć wiele pociechy, nie dziw więc, że zwykłym porządkiem rzeczy zawiązał się wkrótce trójkąt małżeński. Ba, żeby to trójkąt! Był to wielobok o coraz większej ilości boków i kątów... Doszło wreszcie do tego, że stary Berkot miał tyle wrogów, ile było młodych ludzi we wsi.

Jak zwykle w takich razach, Berkot był ostatnim, który się dowiedział o tych pra-

ktykach, dziejących się nawet częściowo pod jego dachem, a to wówczas, gdy pojechał na jarmark lub wyszedł na roboty polne. Oczy otworzył mu dopiero jeden z sąsiadów, który w knajpie pokłóciwszy się z nim przy kartach, chcąc się zemścić, nazwał Berkota „gminnym rogaczem” i kuzynem wszystkich młodych parobków.

Srodze zraniony w swej starczej damie Berkot zrozumiał teraz przyczynę kpiących uśmiezków, któremi darzono go od pewnego czasu we wsi. Mając naturę niesłychanie mściwą, obmyślił odrazu plan zemsty. Przed żoną udał, że jedzie na dwa dni do miasteczka, celem zakupu narzędzi.

Tymczasem przygotował sobie wyostrzoną kosę, a wyjechawszy wozem pod wieczór, w pobliskim lesie ukrył konie, sam zaś

zakradł się do swej zagrody i ukryty w cieniu stodoły czatował. Nie czekał długo. Około 9 wieczorem dwa cienie wśliznęły się do jego chaty. Wyczekał jeszcze chwilę, poczem wyjawszy kosę wpadł do wnętrza. Zaskoczeni winowajcy nie mieli czasu się bronić. Pod strasznymi cieciami kosy padły trzy ciała, w okropny sposób pocięte.

Gdy nazajutrz rano sąsiedzi weszli do chaty, ujrzeli istną rzeźnię. Cała izba była czerwona od krwi. Berkota znaleziono w stodołę wiszącego na pętli, zrobionej z własnego paska.

Ofiarami jego zemsty prócz żony padli dwaj bracia, synowie bogatego wieśniaka Lontaya.

W pogoni za mordercami dzieci.

(?) Niedawno temu donosiliśmy w Wiek Nowym o zamordowaniu dwojga dzieci w Wrocławiu. Morderca zapakował porabane ciała do pakietów i podrzucił je pod parkan politechniki tamtejszej.

Przed kilku dniami policja wrocławska znowu zaalarmowana została wiadomością, że w pobliskiej wsi Neu-Sakisch zamordowano 16-letnią dziewczynę i jej o rok starszego brata. Morderstwo popełnione zostało podczas nieobecności rodziców w domu. Ojciec, robotnik kolejowy, był na torze, a matka była w mieście na zakupach. Morderca umknął.

Przypuszczają, że jest to ten sam osobnik, który zamordował dzieci biednej wdowy, gdy wracały od działków.

Z Duisbergu w Niemczech donoszą, że w tym samym czasie zamordowano tam

PIOTR BENOIT.

ALBERTYNA

Powieść.

Przełożył Leon Sternklar.

(Ciąg dalszy).

— Płacz, panienko, płacz, opiekując się dziećmi. Aż litość bierze., Irma krawczywna była tam dziś po południu. Miał na kolanach młodsze dziecko, chłopaka, który nie ma jeszcze dwóch lat. Karnił go papką, a od czasu do czasu musiał go napowrót wkładać do kołyski, aby ocierać duże łzy.

— Medca miała jednak lepszy sposób postępowania, zauważyła Kamila. Prawda, mamo? Prawda, Franciszku? Powiedz mi, Marjo, co on teraz zamierza począć, ten biedny człowiek?

— Co on zamierza począć? Ależ nic. Cóż panienka chce, aby on robił?

Kamila wzruszyła pogardliwie ramionami.

— Otóż twój Clement jest stanowczo głupcem. Nie wart, abyśmy się nim zajmowali.

— A cóżby panienka uczyniła na jego miejscu?

Franciszek i ja siedzieliśmy nieruchomi na naszych miejscach. Marja jednak nie rozumiała tego, nie miała też intuicji, że było lepiej nie zwracać się z tem pytaniem do Kamili, ani wogóle opowiadać tej historii Clementa.

— Ale Kamila śmiała się szczerze.

— Cobym uczyniła? Słyszysz, mamo? Jaka ona śmieszna! Co jąbym uczyniła? A to dobre!

Nastąpiła chwila milczenia.

— Wiem dobrze, cobym uczyniła.

Spoglądała na nas wszystkich po kolei.

— Jakto, ani ty, mamo, ani ty, Franciszku, nie jesteście ciekawi pytać mnie, cobym uczyniła? Nikt z was nie otwiera ust nawet.

Usłyszałam wtedy wymuszony głos Franciszki, który szeptał:

— Co to za dziwna rozmowa!

Kamila zdawała się nie zwracać uwagi na te słowa narzeczonego. Na twarzy jej było widoczne, że rozmowa ta bawi ją w wysokim stopniu.

— A więc mamo?

— Cóżbyś uczyniła? wyksztusiłam wreszcie z trudem to pytanie.

— No, przecież. Otóż, być może, że się nieco zanadto zagalopowałam przed chwilą, mówiąc, że wiem, cobym zrobiła. W istocie zaś nie wiem tego. Toby zależało od okoliczności. W każdym razie, jestem pewna tej jednej rzeczy, że dzienniki pisałyby o tem nazajutrz szeroko, przysięgam wam, i to na miejscu wybitnem, co najmniej tak wybitnem, jak miejsce przeznaczone dla komunikatów wojennych.

A potem dodała jeszcze głosem cichym i głuchym, zwracając się tym razem do siebie samej:

— Nie brałabym względu na nic! Na nic!

Nastąpiła teraz krótka chwila milczenia, podczas którego słyhać było jedynie bicie zegara.

— Franciszek ma słuszość, rzekła Kamila zupełnie swobodnie. Ta rozmowa nie ma najmniejszego sensu. Mówmy o czem innem. A prawda, mamo, miałaś zamiar udać się dzisiaj do notariusza?

— Byłam u niego, odpowiedziałam słabym głosem.

— Założyłabym się, że nie zastałaś go w domu.

— I owszem był w domu.

— A więc widziałas go?

— Nie mogłam wejść do niego. Jest chory, ma bardzo ciężką gripę.

Kamila przygryzła wargi.

— Byłam tego pewna.

— Jakto, byłaś tego pewna? Przypuszczam, że to nie ja zesłałam na niego gripę.

— Nie gniewaj się mamo. Jak twój charakter się zmienił! Jak ty się zmieniłaś! Ja przecież nie oskarżam ciebie, ale przypadek nieszczęśliwy przypadek, który w istocie odgrywa teraz bardzo dziwną rolę.

Zamyśliła się.

— Czy wiesz mniej więcej, jak długo potrwa choroba tego notariusza?

Uczyniłam ruch, że nie wiem.

— Moglibyśmy wziąć innego notariusza.

— On jest moim notariuszem od dziecięciu lat. Toby zrobiło złe wrażenie w całej okolicy.

— Są rzeczy, które robią jeszcze gorsze wrażenie w naszej okolicy. Czy ty sadzisz, że ludzie o nas nie szepczą sobie do ucha?

Pobladłam straszliwie.

— To jest, rozumie się, o mnie i o Franciszku. Przed kilku dniami w mieście, jakaś poczciwa kobieta szepnęła, przechodząc obok mnie: „Ci ludzie źle robią, że w ten sposób odwołają swoje małżeństwo. Małżeństwo odwołane często nie przychodzi wcale do skutku”.

(C. d. n.).



dwoje dzieci chłopca siedmioletniego i pięcioletnią jego siostrzyczkę. Dzieci pod nieobecność matki, bawiły się na dziedzińcu. Sąsiedzi widzieli, jak w pewnej chwili wprowadziła je jakaś kobieta. Dzieci zniknęły. Nazajutrz znaleziono w us'ronnem miejscu ich trupy.

Policja niemiecka czyni energiczne wysiłki, aby wpaść na trop morderców, którzy upatrują na swe ofiary dzieci i młodzież, dobierając je zawsze „do pary“.

Przeciw militaryzmowi w szkole.

Oświadczenie prezydenta Coolidge'a

(b) Prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge oświadczył, że nie należy przyzwyczajać dzieci w szkołach do ćwiczeń wojskowych zbyt częstych i zbyt hałaśliwych. Wyraża to bowiem w młodych i niedoświadczonych naturach dziką zjadłość wojenną, niebezpieczną dla pokojowego ducha państwa.

Mord w lesie.

Za dobry uczynek odplacił morderstwem.

Z Łowicza donoszą: Onegdaj o godz. 6 i pół rano wracający z patrolu policjanci spotkali w lesie, w odległości 4-ch kilometrów od Łowicza wóz, a w nim trupa woźnicy i ciężko rannego wyrostka.

Dochodzenie ustaliło, że zabitym jest Dziędziela woźnica handlarza trzody z Łowicza Antoniego Pletłofa, a ranny jego synem. Wysłani oni zostali po zakup trzody. Gdy wyjeżdżali z Łowicza, podbiegł do nich na szosie mieszkaniec Łowicza Antoni Burzykowski, czeladnik rzeźniczy, i poprosił, aby go z sobą wzięli na co, znając go, chętnie się zgodzili.

Gdy dojechali do lasu, Burzykowski wy dobył browning i strzelił z tyłu w głowę woźnicy Dziędziela, który padł trupem od razu. Następnie chciał zastrzelić chłopca, ale ponieważ zaciął mu się rewolwer, zaczął go bić rękojęścią po głowie i gdy chłopiec stracił przytomność, zbój, sądząc, że go zabił, zrewidował obydwa kieszenie, przyczem zabrał młodemu Pletłowi 300 złotych z kieszeni i zbiegł. Dotychczas nie odszukano go

MIECZYŚLAW TERLECKI.

Dzisiejszy nabiał...

„Jakto gosposiu moja, cóż to znów za moda?!”
Pyta zdziwiona pani wiejską gospodynię,
Widząc źródłaną wodę w przyniesionym
„Mieliszcie mleko przwiność, a to czysta woda!” —

Skłopotana wieśniaczka po głowie się skrobie,
Widząc, że jaśnie pani na odpowiedź czeka;
Wreszcie mówi: „Paniusiu... woda... no masz tobie
Na śmierć dziś zapomniałam dolać do niej... mleka!” —

Lwów, 22 czerwca 1926.

APOLLO. — Dziś 2 serie naraz. — Obraz awanturistico-sensacyjny wytwórni „Gaumont” p. t. **„Przez maskę”** (W SIDŁACH KOBIETY). Sensacyjna powieść Louis Feuillade p. t. „SIEROTKA z PARYŻA”. W gł. roli 7-letnia Bubul i 15-letni B. Poven jako detektyw. 4113

Zamordowany przez cyganów.

ZABILI OFIARĘ SVOJA PAŁKAMI A NASTĘPNIE PODERŻNELI NIEROŚLIWY GARDŁO.

Sąd okręgowy w Kaliszu rozpatrywał onegdaj sprawę o bestjałskie zamordowanie przez cyganów zamożnego gospodarza ze wsi Ilesiu, Władysława Lewandowskiego.

Gospodarz ten w dniu 31 grudnia z. r. za poradą brata swego udał się do sąsiedniej wsi celem naradzenia się nad sposobem uzyskania zniżki podatku. Po drodze wstąpił do karczmy, w której zastał bandę cyganów, żywo dysputujących ze znanym złodziejem Janem Brodzińskim. Posiedziawszy chwilę, Lewandowski udał się w dalszą drogę. Po jego wyjściu Brodziński rzekł do cyganów:

— Ten chłop ma tyle pieniędzy przy sobie, że gdyby je rozdzielić między nas, moglibyśmy żyć spokojnie.

Nadzieja wielkiego łupu zrodziła plan morderstwa. W kilka minut po wyjściu Lewandowskiego cyganie chyłkiem wymknęli się z karczmy.

Lewandowski szedł drogą przez las. W pewnej chwili obskoczyli go cyganie. Wódz bandy, Feliks Brzeziński, uderzył go pałką w głowę. Inni cyganie stacali formalne bójkę o okrwawiony kij i zapamiętali bili le-

żącego już bez życia Lewandowskiego.

Po dokonaniu morderstwa cyganie Brzeziński zrewidował trupa i wyciął zaszyte kieszeni marynarki 275 zł. Po podziale łupu cyganie zawlekli Lewandowskiego w głąb lasu i przysypali suchymi gałęziami.

Po godzinie wódz cyganów Brzeziński powrócił do trupa z żoną swą Martyną i dla pewności podeiła gardło nieboszczykowi.

Kilkudniowa nieobecność Lewandowskiego wzbudziła podejrzenie rodziny. Rozpoczęto poszukiwania i w dniu 4 stycznia lokator zamordowanego, Józef Zajfert, znalazł zmasakrowane zwłoki Lewandowskiego. Energiczne śledztwo policyjne doprowadziło do aresztowania wszystkich uczestników morderstwa.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie, wydał wyrok na podstawie którego Józef Rutkowski, Konstanty Rejter i Feliks Brzeziński skazani zostali każdy na 10 lat ciężkiego więzienia, Antoni Brzeziński i Jan Brzeziński na 12 lat ciężkiego więzienia. Martynę Brzezińską uniewinniono.

Szczegóły zabłotowskiej afery tytoniowej.

W jaki sposób ujęto transport kradzionego tytoniu rządowego? Tajemnicze auto i jego zawartość. — Miłe złego początki, ale koniec żaloszny.

(Od naszego korespondenta kołomyjskiego).

KOŁOMYJA, 26. czerwca.

Jak już doniosłem udało się organom tutejszej kontroli skarbowej wpaść na trop szajki handlarzy tytoniem monopolowym, kradzionym z Państwowej Fabryki wyrobów tytoniowych w Zabłotowie. Proceder ten uprawiano przez kilka lat i okradano Skarb Państwa na grube tyłace, to też wątpić nie należy, że uda się nareszcie wysledzić właściwych sprawców kradzieży, którzy bez wątpienia ukrywają się sprytnie między pracownikami wspomnianej fabryki.

Uwagę kołomyjskich organów kontroli skarbowej zwróciły tajemnicze wyjazdy aut nocną porą do Zabłotowa i z powrotem do Kołomyji. Jedno z takich aut zatrzymali onegdaj o godz. 11-tej w nocy dwaj posterunkowi P. P., Ratajczyk i Delatowski, działający w porozumieniu z kontrolą skarbową i znaleźli w niem trzy worki tytoniu sorty „najprzedszy turecki” o wadze 50 kg. wartości około 2.500 złotych. Tytoń wraz z autem i pasażerami, jakimi okazali się Józef Adelsberg i Aron Ehrenberg obaj z Kołomyji, zakwestjonowano i oddano do dyspozycji komisariatu P. P., a następnie do dyspozycji władz skarbowych. Auto należało do tutejszego przedsiębiorcy przewozowego, A. Zamiechowskiego, który jednak o całej manipulacji, kolidującej z kodeksem

karnym, nic nie wiedział i rola jego ograniczała się tylko do przewożenia „gości”.

Ostatni przytrzymany transport odbył się wedle opowiadania Zamiechowskiego w sposób zgola tajemniczy przy sygnalizacji zapalnikami, na który to umówiony znak auto stanęło, do auta zbliżył się jakiś osobnik o czarnym zaroście i semickiej fizjonomii, wrzucił do wnętrza jakiś pakunek i znikł w ciemnościach nocy.

Osobnikiem tym był, jak zbadała policja Joachim Berkowicz, który wspólnie z Mendlem Iwanierem z Demycza ad Zabłotów ukrywali po rozmaitych kryjówek pochodzący z kradzieży tytoni rządowy, a następnie transportowali go do Kołomyji, gdzie znajdował dalszych nabywców.

Głównym „macherem” całego interesu był niejaki Natan Ziegellaub false Glaser, szklarz w Kołomyji, który na wiadomość o przyaresztowaniu swoich współników znikł jak kamfora i dotychczas nie zdołano go ująć.

Wraz z powyż wymienionymi aresztowano jeszcze kilka osób, wmieszanych w tę aferę. Władze sądowe i skarbowe prowadzą w tej sprawie energiczne śledztwo.

Z ramienia Dyrekcji Państwowego Monopoli Tytoniowego w Warszawie zjechał do Zabłotowa p. Chutkowski

Terrorysti ukraińscy przed sądem.

(d) W poniedziałek rozprawa przeciw 12 ukraińskim młodzieńcom, oskarżonym o rabunki, morderstwo i szpiegostwo, nie toczyła się, gdyż do rozprawy nie zjawił się sędzia przysięgły p. Smolana, który w niedzielę zachorował nagle i musiał poddać się operacji ślepej kieszki. Natomiast nie można było powołać w jego miejsce zastępcy, gdyż jeden w toku trzydniowej rozprawy został wcielony do ławy sędziów w miejsce chorego a drugi p. Łoziński z Dobrostan przed trzema dniami był zwolniony jako chory.

By jednak rozprawy nie odraczać aż do jesiennej kadencji i na nowo jej nie przeprowadzać, trybunał powołał na wczoraj p. Łozińskiego, wobec czego wczoraj mimo święta ta rozprawa toczyła się dalej.

Ponieważ p. Łoziński nie był obecny na przesłuchaniu trzech świadków i przemówieniach prokuratora Gürtlera oraz obrońcy dra Hankiewicza, przeto wczoraj odczytano protokoły odnośnych świadków, poczem prok. Gürtler i dr. Hankiewicz ponowili swoje wywody końcowe. Następnie wczoraj przemawiał obrońca dr. Wołoszyn, na czym rozprawę przerwano do dziś rana.

Dziś przemawiać będą obrońcy dr. Szuchewicz i dr. Głuszkiewicz, wobec czego jutro zapadnie wyrok.

Włamania i kradzieże we Lwowie.

(d) Złodzieje lwowscy wcale nie próżnują toteż mamy dalej cały szereg włamań i kradzieży. I tak dostali się oni przez okno do mieszkania prof. dra Moraczewskiego, rektora weterynarii, przy ul. Kraszewskiego l. 7, z którego zabrali biżuterję, wartości 2000 zł.

Dwaj złodzieje, Jakób Dittrich i Jan Muszka dostali się do mieszkania ks. Sokołowskiego, proboszcza przy kościele św. Mikołaja. Gdy tam oni operowali, nadszedł ks. Sokołowski i przytrzymał Dittricha, Muszka zaś zdołał zbiec. Jednak w czasie telefonowania ks. Sokołowskiego do policji, Dittrich wyrwał się z rak służącej i oknem z pierwszego piętra wyskoczył na ulicę, gdzie został przez przechodniów przytrzymany.

Z mieszkania Mariana Pinkasa przy ul. Sykstuskiej l. 64 skradziono garderobe Mieczysława Olchowicza, rzeźnika przy ul. Zborowskich l. 28, bieliznę i parę złotych kolczyków. Wielka kradzież popełniono w fabryce grzebieni przy ul. Wybranowskiego l. 2. Tam skradziono towaru, wartości 20.000 zł.

Z ogrodu klasztoru OO. Franciszkanów skradziono dużą palmę; z owocarni Arona Schechta przy ul. Sapiehy l. 42, balon miedziany z wody sodowej, a z stajni miejskiego Zakładu czyszczenia miasta przy ul. Marcina unprząż z dwóch par koni powozowych.

Natomiast spłoszono złodziei w czasie ich włamania się do restauracji Adolfa Brierera przy ul. Zamarstynowskiej l. 27 i do restauracji Natana Judenberga przy ul. Kleparowskiej l. 17.

Wreszcie na pl. Bernardyńskim jakiś rabuś z rak Pauliny Denesinkowej wyrwał pakunek z materją i zbiegł z nim w kierunku Wawłów gubernatorskich.

Na spłaty materiały męskie i damskie — poleca **F-a S. Lublin i J. Volk** znani „**Kolubini**”, **Sobieskiego 8.**

1663

KINO LEW — Dziś wtorek 29 bm. — 2 serie razem - 16 aktów
Film ilustrowany śpiewem warszaw. artystów oper. pl.
WIECZÓR CYGAŃSKICH ROMANSÓW. 24080
W głów. roli WIERA CHOŁODNAJA i W. POŁOŃSKI.

Zabawy w morzu.



Zaczął się już wszędzie sezon kąpielowy mimo deszczów, które nie odstraszały żarliwych zwolenników kąpeli w morzu. Jedną z najmielszych rozrywek kąpeli morskiej jest jazda po morzu na desce, ciągniętej przez łódź motorową. Na taką zabawę mogą sobie pozwolić tylko dobrzy pływacy.

Walne zgromadzenie

Związku stowarzyszeń funkcjonariuszów państwowych i samorządowych województwa lwowskiego.

(bc) Wczoraj w południe w sali Towarzystwa Politechnicznego odbyło się walne Zgromadzenie Związku Stowarzyszeń funkcjonariuszów państwowych i samorządowych Województwa lwowskiego. Zagaił je prezes inż. Fryderyk Blum, który przedstawił sprawozdanie z działalności wydziału.

Od lutego 1925 r. odbył wydział 25 posiedzeń. Z grona członków wydziału wyłoniło dla poszczególnych spraw cały szereg komisji, które pracowały bardzo intensywnie.

Do Warszawy wysłano cztery delegacje, oraz odbyto kilka konferencji międzywojewódzkich. Prócz tego zwołano wiec ogólny Stowarzyszeń wojewódzkich w celu uzgodnienia ważniejszych postulatów urzędniczych. Opracowano także projekt ustawy uposażeniowej i emerytalnej dla funkcjonariuszów państwowych i samorządowych, który to projekt został definitywnie uchwalony na zjeździe międzywojewódzkim.

Następnie przedstawił przewodniczący sprawozdanie z działalności delegacji, wysłanej ubiegłego tygodnia do Warszawy w celu omówienia rozmaitych postulatów z przedstawicielami rządu i stronnictw politycznych. Delegacja ta odbyła szereg konferencji z prezesem ministrów Bartlem, ministrem rolni-

ctwa Raczyńskim, z rozmaitymi posłami. Złożono również hołd Prezydentowi Mościckiemu, który zaznaczył, że uznaje słuszność postulatów urzędniczych, lecz obecnie wskutek niedomagań finansowych państwa nie ma mowy o ich zrealizowaniu. Oświadczył zarazem że sprawa ta będzie aktualna w jesieni b. r., gdyż w tym czasie rząd spodziewa się zwiększenia swoich dochodów.

Z kolei skarbnik dr. Włodzimierz Markowski odczytał sprawozdanie kasowe, które zamyka się w następujących cyfrach za czas od 20. lutego 1925 r. do 30 czerwca br.: dochód zł. 109'64, rozchód zł. 2'499'19. Na wniosek komisji rewizyjnej, udzielono wydziałowi absolutorjum z wyrazami podzięk za pracę.

Wynik uzupełniających wyborów do wydziału przedstawia się następująco: Wybrani zostali pp. dr. Hieronim Köller, Karol Szandrowski, dr. Włodzimierz Markowski (ponownie), Henryk Kwiatkowski (ponownie), Zygmunt Horwath (ponownie), Teofil Baran (ponownie), Aleksander Ulm (ponownie), Karol Kramarzewski, Leonard Müller, Antoni Majewski i dr. Stanisław Niemczycki (ponownie). Zastępcy: pp. Stefan Vogelsinger (ponownie), Marja Wierzbicka (ponownie), Bolesław Zółkiewicz i Jan Merklinger. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Mieczysław Pawluk, Tomasz Chumelcz i Głowacki.

NADESŁANE.

NAJLEPSZE!

W PRACY
NAJCICHSZE
MASZYNY DO PISANIA



„REMINGTON”

Biurowe — z „idealnym uderzeniem”.
Małe — do użytku domowego.

Tow. BLOCK-BRUN, Sp. Akc.

Warszawa — Hotel Bristol.

Oddział we Lwowie: ul. Pańska 11.
1664 Telefon 15-55.

Blednicę

niepokrwistość usuwa
działa wzmacniająco, odży-
czo, podnieca apetyt, nieo-
cen. środek dla rekonwalesc.

Polskavallo **Mra Krzysztoforskiego**

Wino chinowo-żelaziste na maladze hiszpańskiej. Do nabycia
we wszystkich aptekach i drogeriach. — Cena za fl. 425 zł,
pół 240. We własnym interesie żądać wyraźnie Polskavallo
Mra Krzysztoforskiego. Laboratorium chem.-farm. Mra.
Krzysztoforski Tarnów 1122

PODZIĘKOWANIE

najserdeczniejsze składam ginekologowi **W Panu
Doktorowi Ludwikowi Daumowi**
(Romanowicza 5) za dokonanie ciężkiej operacji we-
wnętrznej mej żony i za najtroskliwszą opiekę, któ-
rej zawdzięcza szybki powrót do zdrowia. Również
dziękuję serdecznie **Drowi Leszkowi Ja-
kubowskiemu**, Dyrektorowi sanatorium Czer-
wanego Krzyża, oraz całemu personelowi sanitar-
nemu za najstaranniejszą pielęgnację chorej i opiekę.

24408

N. Schipper.

Dr. ZAORSKI

powrócił.

24114

Winc. Pola 12, róg Zielonej.

Uczczenie 11 rocznicy pamiętnej chwili wywiezienia zakładników ze Lwowa.

(!!) Było to w upalny, pamiętny dzień 20. czerwca 1915 r. Władze rosyjskie, chcąc się zabezpieczyć, wywoziły ze Lwowa jako zakładników z prezydium miasta w osobach: dra. Tadeusza Rutowskiego, dra Filipa Schleichera i dra Leonarda Stahla oraz 36 obywateli, a między innymi: ks. superiora Sopucha, rektora dra Adolfa Becka, radcę Józefa Białynię Chołodeckiego, dyrektora archiwum miejskiego dra Aleksandra Czołowskiego, prezesa Zboru Izr. dra Jakóba Diamanda, prof. Uniw. dra Dunikowskiego, prokuratora Dubienieckiego, adwokata dra Fedaka właściciela drukarni Artura Goldmana, radcę sądu dra Hahna, radnego miejskiego Kauczyńskiego, radcę Kociubę, właściciela hotelu Juliana Kühnera, radcę sądu Lewickiego, adwokata

dra Reicha Jakóba, nadradcę sądu Sosnowskiego Romana, prezesa Izby rzemieślniczej Józefa Schirmera, archiwariusza dr. Święckiego, radcę Walerego Włodzimirskiego, prymariusza dra Oswalda Ziona, kupców: Szymona Fellera, Goldfruchta, Schreibera i innych.

Długą, gehenną cierpień fizycznych i moralnych przeszło to grono obywateli różnych wyznaniem i narodowością.

Dopiero z początkiem roku 1917, po rozpadnięciu się Rosji, wrócili zakładnicy do Lwowa, gdzie serdecznie powitani zostali przez prezydium miasta, Radę Miejską i całe obywatelstwo.

Złączone wskutek przebytych wspólnych cierpień grono obchodzi rok rocznie rocznicę

wywiezienia koleżeńskim zebraniem. Takie zebranie odbyło się także onegdaj dnia 28. czerwca dla uczczenia 11 rocznicy pamiętnej chwili wywiezienia z inicjatywy zrzeszenia zakładników, którego prezesem jest radca Białynia Chołodecki a wiceprezesem r. m. dr. Jakób Diamand.

Przy wspólnej wieczerzy w hotelu Krakowskim uczestnicy przypominali sobie przebyte epizody z przeszło dwuletniej tułaczki.

Wartościowy Serwis herbaciany

otrzymać może jako premię kupujący pierwszorzędną gatunki kawy i herbaty po najniższych cenach u firmy „MEWA”, Lwów, Rzeźnicka 18.

Szczegóły w oknie wystawowym.

Jakich przedmiotów nie wolno zajmować?

Przedmioty wyłączone z pod zajęcia przymusowego.

W myśl ostatnio wydanej przez Ministerstwo skarbu instrukcji o sposobie przeprowadzania egzekucji, wyłączone są z pod zajęcia przymusowego między innymi następujące objekty:

1. Sumy złożone na książeczki oszczędnościowe P. K. O. do wysokości dwóch tysięcy pięciuset złotych.
2. Codziennie używane ubranie, niezbędne stosowane do pory roku.
3. Bielizna i sprzęty gospodarskie w ilości niezbędnej dla dłużnika i jego rodziny do codziennego użytku.
4. Pościel tychże osób i łóżka.
5. Znajdujące się w domu zapasy ży-

wności i opału w ilości potrzebnej na utrzymanie domu w ciągu miesiąca.

6. Obrazy świętych, nie mające szat ani ozdób kosztownych.

7. Papiery rodzinne i inne pisma należące do dłużnika, wyjąwszy obligi, akcje, obligacje i t. p. papiery procentowe.

8. Niezbędne umundurowanie osób, będących w służbie czynnej.

9. Ruchomości, uznane przez prawo cywilne za przynależność majątków nieruchomości.

10. Przedmioty, które na zasadzie prawa cywilnego są uznane za nieruchomość z przeznaczenia.

Ludożerstwo i spożywanie trupów w zatoce Berynga.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z). Dzienniki amerykańskie ogłaszają relacje kapitana Ranka z podróży jego po morzu Lodowatym i zatoce Berynga. Kpt. Rank opisuje panujące tam stosunki w sposób wprost krew mrozący.

Ludzie wychudli i w ciągłym stanie gorączki, wyglądający jak żywe trupy, ciągną gromadami lub w małych grupach, a często pojedynczo, przez olbrzymie przestrzenie.

Wszędzie spotyka się leżące trupy w stanie rozkładu.

gdyż nikt nie opiekuje się tymi, którzy zmarli w drodze.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest głównie drakoński sposób, w jaki pozbawia się tamtejsza ludność broni, a nawet wszelkich cięższych narzędzi żelaznych, mimo, że do-

tychczas dla ludności tej myślistwo stanowiło najważniejszy środek utrzymania. Wytworzyli się na tem te stosunki wprost okropne. Kpt. Rank był świadkiem walk między tamtejszymi mieszkańcami, którzy w przystępie szalu głodowego rzucał się wzajemnie na siebie, walecząc na paznokcie i zęby, wykiwując sobie oczy i przegryzając gardła. Ludożerstwo kwitnie tam na szeroka skalę, a spożywanie trupów jest niemal codziennym zjawiskiem.

Dzienniki amerykańskie, podając te relacje, wyrażają oburzenie z powodu tych okropnych stosunków i wzywają rząd do zajęcia się nimi.

Umarła, czy zapadła w letarg? Rozkopał w nocy grób i wydobyl z niego zwłoki narzeczonej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z). Ludność Warszawy ma obecnie nielada sensację. W dniu 10. bm. zachorowała nagle 21-letnia Jadwiga Wojewoda, zredukowana urzędniczka jednej z tutejszych instytucji.

Lekarze nie mogli stwierdzić przyczyny tej zachorowania.

W rezultacie chora w dniu 17. bm. zmarła, a 19 została pochowana. Czuwający przy jej łóżku przez cały czas choroby narzeczony i matka utrzymywali, że

chora nie umarła, lecz popadła w sen letargiczny.

i czynili też starania, aby jej nie chować i jeszcze jakiś czas zaczekać z pogrzebem, a to dlatego, że

stwierdzili u niej już po rzekomym zgonie temperaturę ciała 36 stopni.

Matka ponadto powoływała się jeszcze i na to, że córka jej już dwukrotnie zapadła w letarg.

Wszystkie te jednak przedstawienia i

prośby nie nie pomogły i pannę pochowano. Zaraz po pogrzebie narzeczony rozpoczął u władz energiczne starania o natychmiastową ekshumację zwłok, jednakże bez skutku, gdyż władze oparły się na urzędowym stwierdzeniu śmierci. Skutkiem tego narzeczony, przekonany o tem, że rzekomo zarzeka znajduje się tylko w śnie letargicznym, wybrał się w noc z poniedziałku na wtorek na cmentarz, zaopatrzonego w łopatkę saperską i tam w ciągu godziny

rozkopał świeżą mogiłę i wydobył z niej zwłoki. Jak twierdzi, na zwłokach nie znalazł najmniejszych śladów rozkładu, a

lica narzeczonej uderzyły go swoją świeżością.

Wobec tego rano udał się znów do władz, prosząc o zbadanie zwłok narzeczonej i utrzymując, że zaszedł tutaj bezwzględnie wypadek śmierci pozornej. Rezultatem było aresztowanie narzeczonego za niedozwolone rozkopanie grobu, ale jednocześnie władze zarządziły urzędową ekshumację zwłok, która odbędzie się w dniu dzisiejszym. Wypadek ten wśród szerokich mas ludności Warszawy wywołał powszechną sensację.

Ofiara walk małych w Warszawie.

(Telefoniem od naszego korespondenta)

Warszawa. (z) Ambasador francuski w Warszawie Laroche wyjechał wczoraj wieczór do Paryża, wezwany telegraficznie do loża swej ciężko chorej córki. Jest ona jedną z ofiar walk majowych w Warszawie. Przez cały czas tych walk przebywała ona w gmachu ambasady, mieszczącym się w Alei Ujazdowskich, który pozostawał nieustannie pod ostrzałami waleczących. Cały ten czas spędziła ona wraz z innymi członkami rodziny w piwnicy. Wypadki te podzielały zabójczo na jej system nerwowy, gdyż dostała silnego wstrząsu nerwowego, tak że musiano ją zawieźć do Paryża na kurację. Stan zdrowia jej pogorszył się jednak do tego stopnia, że obecnie ojciec jej zawezwano telegraficznie do natychmiastowego przyjazdu.

Wywiad z ministrem Zaleskim.

Stosunek Polski do Niemiec i Ligi Narodów.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (z) Dzienniki berlińskie publikują wywiad z polskim ministrem spraw zagranicznych Zaleskim. Według komunikatu ogłoszonego przez agencję Telegraphen-Union, minister Zaleski miał oświadczyć, że w stosunku do Niemiec będzie dążył do utwierdzenia normalnych stosunków sąsiedzkich i do stworzenia atmosfery pokojowej, umożliwiającej wzajemne zrozumienie i porozumienie między oboma państwami.

Minister Zaleski wypowiedział się również na temat

stosunku Polski do Ligi Narodów.

przyczem oświadczył, że współpraca polityczna w Lidze Narodów stanie się niemożliwą, jeżeli Polska nie będzie brała udziału aktywnego i stałego w Radzie Ligi. Uzyskanie przez Polskę stałego miejsca w tej instytucji jest problemem pierwszorzędnej znaczenia nie tylko dla samej Polski, ale i dla tych wszystkich, którym zależy na trwałym unormowaniu stosunków politycznych w Europie.

Krwawe demonstracje w Inowrocławiu.

Warszawa, 28. czerwca (Pat). Dnia 27. bm. w Inowrocławiu zebrał się około godz. 12 w południe wiec urządzony przez miejscowych posłów PPS. Po wiecu uczestnicy w liczbie około 800 postanowili urządzić pochód przez ulice miasta, aczkolwiek wbrew obowiązującym przepisom zamiar urządzania tego pochodu nie był przez organizatorów wiecu zgłoszony u właściwej władzy administracyjnej. Kiedy więc część demonstrujących ruszyła ulicami w kierunku rynku, przy ulicy Solankowej zastąpiła im drogę policja z komendantem policji miasta Inowrocławia aspirantem Biczysko na czele. Aspirant wezwał tłum do rozejścia się, tłumacząc, że nie może zezwolić na pochód, urządzony bez pozwolenia i wiedzy właściwej władzy. Tłum jednak nie usłuchał wezwania a przeciwnie rzucił się na najbliższych policjantów i rozpoczął bójkę, w rezultacie której posterunkowy Kwiatkowski został rozbrojony i ciężko ranny, post. Nowak leży ranny, czterech zaś inni policjanci pobitych.

oddziału. Widząc taką sytuację aspir. Biczysko usunął się z pozostałymi policjantami na kilkanaście kroków od tłumy i rozstawił oddział w poprzek ulicy, zagrażając tłumowi dalszą drogę. Kiedy jednak z tłumy padły strzały rewolwerowe i kiedy tłum z okrzykiem: „Rozbroić policję” ruszył naprzód, policja wobec groźby rozbrojenia dała salwę, wskutek której 1 demonstrant został zabity, a 9 ciężko rannych, z których jeden zmarł w szpitalu a 9 leży rannych. Po salwie tłum rozbiegł się i dalszych zajęć nie było. Wieczorem w całym mieście panował już zupełny spokój. Z pośród policjantów posterunkowy Kwiatkowski jest ciężko ranny, 5 innych odniosło lżejsze rany, przyczem niektórzy zostali poranieni nożami. Na miejsce wypadku zjechały władze sądowe oraz przybył z Poznania naczelnik wydziału bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego, Glück

Nota Niemiec do Polski.

Niemcy domagają się zwrotu Zakładów Chorzowskich.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

WARSZAWA. (A. W.) Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od poselstwa niemieckiego notę domagającą się zwrotu zakładów Chorzowskich oraz od-

szkodowania za wyrządzone przez administrację polską szkody. Nota powołuje się na wyrok międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hadze.

Śmierć pod kołami samochodu.

Za wybryk swój zapłacili życiem!

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

WARSZAWA. (z) Samochód marszałka Trąpczyńskiego, w którym jechał on w towarzystwie byłego ministra Wyganowskiego i p. Bernackiego,

przejechał na szosie wileńskiej dwóch stojących tam chłopców.

Jak stwierdzono, chłopcy ci, widząc nadjeżdżający samochód, stanęli na środku drogi i kiwali z daleka na szofera, jednakże nie chcieli się ustąpić.

Szofer nie mógł już ich wyminąć i

oba chłopcy dostali się pod koła samochodu.

Jeden z nich zginął na miejscu, drugi zmarł w drodze, gdy przewożono go tym samochodem do Warszawy.

Prasa warszawska z powodu tego wypadku podkreśla, że tylko system surowych kar na rodziców i opiekunów będzie mógł położyć kres takim wypadkom, za które szofer absolutnie nie odpowiada, jak to się stało właśnie tym razem.

Oficer zastrzelił szofera.

Krwawa scena w komisariacie policyjnym.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (z) Wczoraj w komisariacie X w Warszawie rozegrała się krwawa scena. Kapitan i p. lotniczego Stefan Pawlikowski zastrzelił tam szofera. Przyczyna tego było zajście następujące: Poprzedniej nocy, gdy kpt. Pawlikowski z drugim oficerem lotniczym przechodził jedną z przecznic na Nowym świecie, wyjeżdżające nagle i bez ostrzeżenia auto omal nie przejechało ich. Zirytowany tem kpt. Pawlikowski wskoczył na stopień samochodu i po kilku słowach wymienionych z szoferem, uderzył go w twarz.

Szofer zażądał spisania protokołu i w rezultacie wszyscy trzej znaleźli się w komisariacie. Tutaj między szoferem a kpt. Pawlikowskim przyszło do sprzeczki, w czasie której z obu stron padały obelżywe wyrazy. Zakonczenie było tragiczne, gdyż kpt. Pawlikowski, znajdujący się wtedy w cywilnym stroju, podniecony zachowaniem się szofera, wy dobył nagle browning i strzelił do niego ze słowami: masz ty, łobuzie! Strzał był celny i

szofer padł trupem na miejscu

O SANACJJE STOSUNKÓW FINANSOWYCH WE FRANCJI.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa (z) Między generalnym dyrektorem Banku angielskiego i dyrektorem Banku emisyjnego Stanów Zjednoczonych z jednej strony, a dyrektorem Banku francuskiego i ministrem Caillaux z drugiej strony toczą się pertraktacje o wydanie poparcie akcji stabilizacyjnej, podjętej przez nowy rząd francuski.

KREDYTY NIEMIECKIE DLA SOWIETÓW.

Berlin, 28. czerwca (Pat) Nareszcie doszło tutaj do porozumienia w sprawie kredytów niemieckich dla przemysłu sowieckiego. Zawarcie ugody zostało przyspieszone przede wszystkim groźbą Sowietów, które zamierzały cofnąć zamówienia poczynione w Niemczech, z powodu zbyt ciężkich warunków kredytowych. W zrozumieniu poważnej sytuacji, rząd przyszedł z pomocą bankom niemieckim o tyle, że podjął się część kredytów redyskontować. Konsorcjum bankowe niemieckie będzie finansować same przedsiębiorstwa.

Wiedeń, 28. czerwca. (Pat) „Neue Fr. Presse“ donosi z Moskwy: W kołach urzędowych wyrażają przekonanie, że do sfinalizowania 300 milionowej pożyczki niemieckiej dla rządu sowieckiego przyczyniło się w wielkiej mierze stanowisko rządu niemieckiego. Zdaniem tych kół odnośny kompromis utworzył drogę daleko idącą odbudowie przemysłu sowieckiego.

WSZECHPOLSKI ZJAZD RZEMIEŚNIKÓW.

WARSZAWA (AW) Wczoraj zakończyły się obrady wszechpolskiego zjazdu rzemieślników chrz. W rezolucjach uchwalonych, zebrani domagali się przedłużenia tygodnia roboczego do 48 godz., przedłużenia dnia pracy w budownictwie i przy innych sezonowych robotach do 10 godz. dziennie, reorganizacji kas chorych, pomocy kredytowej rządu dla rzemieślników itp.

ZEBRANIE POLITYCZNE WARSZAWSKIEJ GRUPY NPR.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z). W kinie Olimpia w Warszawie odbyło się wczoraj zebranie polityczne warszawskiej grupy NPR. Obszerne referat o sytuacji politycznej wygłosił poseł Waszkiewicz. Przebieg dyskusji nad tym referatem był bardzo ostry. Dzisiejszy „Kurjer Poranny“ zdając sprawę z tego zebrania, oczywiście w oświetleniu dość tendencyjnym, pisze, że zebranie to było „porażką reakcyjnych przewodników NPR“ i nazywa posłów Popiela i Chadzyńskiego „popiecznikami reakcji“. Zdaniem tego pisma, rezultat zebrania jest fatalny dla większości tego klubu sejmowego, reprezentującego zresztą znikoma mniejszość mas wyborczych z pod znaku NPR.

Z KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z). Na konferencji rozbrojeniowej w Genewie, delegacje francuska i polska podkreśliły z naciskiem znaczenie, jakie mają dla Niemiec miliony rezerwy żołnierzy z czasów wojny światowej, zerupowane w tajnych organizacjach wojskowych, oraz ogromnie rozwinięty przemysł wojenny, który może zaopatrzyć olbrzymią armię.

Kronika przemysła.

(Od naszego korespondenta.)

Przemysł w czerwcu.

WYBRYKI RZEMIESZKÓW. W piątek 25 bm. bawił na targu wójt z Darowia, niejaki Kniarz z Darowia, pow. Przemysł. Po skończonym targu wójt zabawił się szeroko w restauracji. Złodzieje przemysłcy: Antoni Woidylak, Józef Kowalczyk i Henryk Hawrylak, zauważyli że Kniarz ma przy sobie znaczniejszą gotówkę i gdy wójt wyszedł z restauracji chcieli go okraść. Rzemieszków jednak aresztowali posterunkowi Głuszki i Galszka. Gdy posterunkowy Galszka prowadził Woidylaka ulicą Smolki ten niespostrzeżenie wyrwał posterunkowemu bagnet i chciał go zranić. Posterunkowy użył broni i postrzelił Woidylaka. Wypadek powyższy świadczy o czelności rzemieślników.

ZMIANY W POW. KASIE CHORYCH. Na ostat-

niem posiedzeniu zarządu pow. Kasy chorych na wniosek jednego z członków zarządu wybrano przewodniczącym zarządu p. dr. Grossfeda. Dotychczasowy prezes p. Mikruta wniósł rezygnację.

Rozmaitości.

Przeciw kontrabandzie alkoholu.

Prezydent Coolidge zamierza wzmocnić walkę z kontrabandą alkoholu. Zwrócił się on do senatu z żądaniem uchwalenia kredytów w wysokości miliona dolarów, przeznaczonych na budowę małych statków do ścigania kontrabandzystów.

Cenzura w Anglii. Teatry londyńskie otrzymają nowego cenzora w osobie pani Grandy, która wraz z trzema swoimi kolegami płci męskiej, asystować będzie na próbach i kwalifikować sztuki z punktu widzenia moralności.

Walka z pornografią. Policja wiedeńska skonfiskowała wielką ilość książek, rysunków oraz fotografii niesłychanie pornograficznych, przedstawiających orgie, które odbywały się w pałacu jednego z członków najwyższej arystokracji austriackiej.

Wymowa klejnotów. Młoda kobieta, którą spotkaliśmy na ulicy ma tylko jeden kolczyk: narzeczona! Druga, siedząca na vis a vis naszego stolika w restauracji nosi kolczyki w obu uszach: małżonka! A ta oto nie ma żadnych ozdób w uszach: poszukuje towarzysza!

Piękna dama, której różowe uszka ozdobione są kolczykami w postaci pierścieni: wystarczam sobie, nie pożądam znajomości! I tak dalej i t. d.

W jakim kraju zakwitła ta nowa moda porozumiewania się?

W Stanach Zjednoczonych, oczywiście gdzie złotnicy i biużuterzy postanowili „ożywić“ ruch w swym fachu.

Wyraz uznania. Naród angielski daje w oryginalny sposób wyraz uznaniu swojemu dla premiera Baldwina. Każdy z jego wielbicieli i każda z wielbicielek nadsyła mu fajkę lub woreczek do tytoniu pełen najprzedniejszych gatunków liści tytoniowych. Willa państwa Baldwin jest już przepełniona tymi darami. Tyle nadesłano już fajek i miśternie haftowanych woreczków do tytoniu że pani Baldwin nie wie wprost, gdzie je p. mieścić.

Stroje dyplomatów sowieckich. Sensację wywołali na ostatnim przyjęciu dworskim w Buckingham Palace dyplomaci sowieccy, którzy ukazali się w galowych mundurach „ancien regime“, nosząc szpady, usłane brylantami.

Pomnik marszałka Focha. Miasto Peronne postanowiło uczcić swego obrońcę, marszałka Focha, stawiając mu za życia pomnik. Odsłonięcie nastąpi 4 lipca w 10-tą rocznicę przełomowej bitwy nad Somme.

Ołtarz prasy. Prasa amerykańska posiadać będzie własny ołtarz, wzniesiony w katedrze św. Pawła w New-Jorku, ze składek dziennikarzy. Witraże przedstawiają sceny z życia i działalności publicystów, zaś na kolumnach wyrzeźbione będą tytuły najważniejszych pism.

Giełda lwowska.

Lwów, 30. czerwca.

Kurs dolara wynosił dziś rano na giełdzie oficjalnej 975 zł.

Kronika bieżąca.

1

LIPCA

CZWARTEK

rym. kat. Emilja
Wspom. św. Pawła,
gr. kat. Manuila m.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIFIKI

Środa 30 bm.: Dama Kamelkowa Gość
występ Marji Przybyłko-Potockiej.

Czwartek 1 lipca: Dama Kamelkowa. Główny występ Marji Przybyłko-Potockiej.

TEATR SOWOŚCI

Środa 30 bm.: Orłowo.

Czwartek 1 lipca: Występ Teatru iluzjonistycznego Alfreda Uferiniego.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO

Środa o 7.30: „Żywy trup“. Przedostatni

KINOTEATRY:

APOLLO: Precz z maską.

FATAMORGANA: Portier Hotelu Atlantic Harold chce zostać marynarzem.

KOPERNIK: Gabinet figur woskowych.

LEW: Wieczór cygańskich romansów.

MARYSIENKA: W podziemiach drapaczy niebios.

PALACE: Ta która odeszła

Opłaty za abonamenty teletonów lwowskich. Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie (ul. Wałowa 9) komunikuje, że przyjmuje należności za abonament teletonów codziennie w godzinach kasowych t. j. od 8/ rano do 1 ej w południe. 24081

Z TEATRU MAŁEGO. Aleksander Moissi z powodu nadzwyczajnego powodzenia dał się uprosić na dwa jeszcze występy tj. w środę i czwartek, w które to dni pożegna się z uwielbiającą go publicznością lwowską. Błocki zniżkowe będą ważne.

(s) **ZMIANY W DYREKCJI KOL.** Wiceprez. lw. dyrekcji kol. dr. Jerzy Younga z dniem 1 lipca br. na własną prośbę został przeniesiony w stan spoczynku. Z tej okazji odbędzie się jutro w sali konferencyjnej dyrekcji kol. o g. 10 przed poł. uroczyste pożegnanie ustępującego wiceprezesa Agendy jego obiał dyrektor wydziału prawnego starszy r. Zygmunt Swatoń cieszący się niezwykłą sympatią personelu kolejowego.

Minister kolei zamianował p. Zygm. Plaua nadradcę i długoletniego zastępcę wydziału kontroli dochodów przy dyrekcji PKP we Lwowie dyrektorem tego wydziału. Nominacja wybitnego fachowca, człowieka prawego charakteru, niezmiernie pracowitego, znanego ze swej uprzejmości wobec stron wywarła nadzwyczaj korzystne wrażenie. Z tej okazji złożyli wczoraj nowomianowanemu dyrektorowi pracownicy kolejni serdeczne życzenia.

POLSKIE TOWARZYSTWO POLITECHNICZNE zawiadamia, że we czwartek dnia 1 lipca odbędzie się wycieczka do Browarów Lwowskiego akc. Tow. Zbiórka przy przystanku tramwaju Nr. 3 koło kościoła św. Anny o godzinie 3 popoł.

Z SOKOŁA. Dzielnica Małopolska zawiadamia niniejszem, że sokoli kurs związkowy wych. fiz. z powodów bardzo ważnych odbędzie się nie w Starym Sączu, jak ogłoszono, lecz w Krakowie w Sokole krakowskim. Zjazd dnia 6 lipca 1926. rozpoczęcie kursu dnia 7 lipca 1926 z próbą sprawności.

ZJAZD DELEGATÓW (TEK) STOWARZYSZEN MŁODZIEŻY Związku Lwowskiego odbędzie się w nocy 4 lipca br. Obrady Zjazdu męskiego w dniu 1 lipca i Zjazdu w sali Teatru Małego. Początek obrad o g. żeńskiego w dniu 4 lipca odbędzie się będą 10-tej rano.

ZAKOŃCZENIE IV KURSU ASPIRANTÓW KOLEJOWYCH. W niedzielę 27 bm. odbyło się w gmachu starej Dyrekcji Kolejowej przy ul. Krasieckich uroczyste zakończenie IV kursu aspirantów kolejowych. Na uroczystość tę przybył w imieniu ministra Romockiego wiceminister kolei p. Eberhardt, Zebranie zaszczylił swą obecnością naczelnik depart. min. kolei p. Czapski, nac. wydziału M. K. p. Katoliński, prezes Dyrekcji kol. p. Prachtel-Morawiański, dyrektorowie Wydziałów dr. Kłodnicki i Klus oraz przedstawiciele wojska, prasy i instytucji samorządowych. Uroczystość otworzył p. prezes Prachtel-Morawiański, dziękując Min. Kolei za opiekę nad kursem i wyrażając najwyższe uznanie profesorom kursu aspirantów panom Lerelowi (kierownik kursu) dyr. Hawryszowi, inż. Swobodzie, dr. Szorowi, dr. Landanowi, st. asesorowi Bursztynowi, insp. Kuśnierzowi, ases. Lorenzowi i innym. Za ich owocną i gorliwą pracę pedagogiczną. Z przemówienia kierownika kursu p. Lorela dowiedzieli się zebrani o wysokim poziomie, na jakim był kurs postawiony — na 48 bo-wiem kandydatów zdało 47-miu, jeden odstąpił od egzaminów, a 26 zdało celująco. Później nastąpiło serdeczne przemówienie p. wiceministra Eberhardta i rozdanie świadectw, przyczem p. minister każdego z absolwentów kursu osobiste żegnał. Piękną uroczystość zakończono trzykrotnym okrzykiem „niech żyje“ na cześć ministra kolei Romockiego i min. Eberhardta. M. T.

(d) USILOWANE SAMOÓJSTWO. Wczoraj Klara Biez, zamieszkała przy ul. Pamińskiej 1. 33, usiłowała odebrać sobie życie. W tym celu napiła się ona amoniaku. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

MODNE ZAWIADY PLISOWANIA i gąfrowania urzęda i nauki udziela najwięk-sza w tym zakresie firma Zakłady Przemysłowe i Handlowe „Pecza“ Sp. z o. o. Kraków w Czerwnej 72-74 1693

AKCJA RATUNKOWA dla małopolskich emerytów, wdów i sierót b. Austrii oraz „Dzień Emeryta“ i zbiórka uliczna. Komitet org. „Zrzesz. Małop. emerytów b. Austrii, postanowił rozwinąć energiczną akcję ratunkową dla kilku tysięcy najbiedniejszych małop. emerytów, wdów i sierót b. Austrii, pobierających po kilkanaście, a nawet po kilka zł. pensji i przymerających z głodu. Komitet aprasza wszystkie pokrewne instytucje społeczne i emerytalne o pomoc i ratunek. Również zamierza komitet urządzić dnia 11 lipca br. w całej Małopolsce „Dzień Emeryta“, przyczem mają w tym tygodniu we wszystkich większych miastach odbyć się wiece emerytów, wdów i sierót oraz publiczna zbiórka uliczna na najbiedniejszych chorych emerytów, wdowy i sieroty.

(d) UCIECZKA. Michał Łotecki, krawiec, zamieszkały przy ul. Sieniawskich 1. 11, doniósł do policji, że zbiegł mu z domu syn, Eugeniusz, liczący lat 14, uczeń 6 klasy szkoły ludowej. Jest on średniego wzrostu, ma siwe oczy i twarz okragłą, a ubrany był w białe ubranie i maciejkówkę.

(d) PRZEBITA NOŻEM. W chwili, gdy wchodziła do sklepu Janina Czerkawska na ul. Na Błonie, została przebita nożem. Czyny tego dokonał Antoni Kiczma, zamieszkały przy ul. Królowej Jadwigi 1. 12, który zbiegł w niewiadomym kierunku.

(d) Strzał w fabryce „Mazaga“. W ubiegły poniedziałek popołudniu znów wybuchł strajk robotników, zajętych w fabryce skór „Mazaga“, znanej z afery Pistynera i dra Kołnika. Powodem jest niewygodne zadanie wydalania jednego z robotników, który kolegów swoich denuncjował przed zarządem fabryki.

NA SPŁATY modne towary blawatne poleca **TEKTA-PIEKARSKA 5.** — Specjalność: wszelkie płótna, szyfony, perkaliny itp. 1662

REFORMA PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO przez Dra Z. Mandla, adwokata w Krakowie, omawia problem rozwodu, separacji, służbów cywilnych według prawa trójdzielnicowego. Do nabycia w księgarniach i u autora — Kraków — Rynek 22 — Cena 3 złote. 1721

Bestjalski napad bandycki.

Z zemsty za to, że ich spłoszono, roztrzaskali małemu chłopakowi głowę o framugę okna.

Wieś Olejniki w powiecie piotrkowskim była onegdajszej nocy widownią bestjalskiego napadu bandyckiego. Gdy mieszkająca w tej wsi rodzina Michała Siwika już spała, w okno zagrody zapukał jakiś wyrostek i oświadczył, że wójt wzywa do siebie Siwika w sprawie niecierpiącej zwłoki.

Siwek ubrał się i wyszedł na podwórze, gdzie spostrzegł jakichś dwóch podejrzanie wyglądających osobników. Nieznajomi rzucili się na Siwika. Jeden z nich uderzył go tak silnie w głowę kolbą rewolweru, iż ten zemlał. Następnie bandyci związali zemdlonemu nogi i ręce i zakneblowali usta, poczem wtargnęli do wnętrza zagrody, gdzie spała Siwikowa ze swym dwuletnim synkiem.

Bandyci, którym kobieta stawiała zacietły opór, zaczęli ją bić stołkiem po głowie,

a gdy i to nie skutkowało i Siwikowa nie chciała wskazać kryjówek z pieniędzmi, napastnicy zagrozili Siwikowej, iż zamordują jej synka. Siwikowa w obawie o życie jedynaka zaprzestała oporu i zaprowadziła bandytów do komory, gdzie w jednej z beczek z mąką chował Siwek swoje oszczędności.

W chwili, gdy bandyci zajęci byli rabunkiem, Siwikowa wybiegła na dwór, by zawezwać na ratunek sąsiadów. Bandyci spostrzegli jednak ucieczkę, a jeden z nich, mszcząc się za wszczęty przez nią alarm, zamordował w ohydny sposób synka Siwików, roztrzaskując dziecku głowę o framugę okna. Zanim zbiegli się zaalarmowani przez Siwikową sąsiedzi, bandyci zdążyli umknąć bezkarnie.

CZAPKI studenckie dla wszystkich zakładów naukowych oraz czapki wojskowe, sportowe kapelusze męskie poleca 1700 Jan Witman, Lwów, ul. Trybunalska 1.

Z teatru.

TEATR WIELKI: „Król“ komedia w 4 aktach Fler-sa i Cavaillota. Główny występ Jerzego Leszczyńskiego.

Komedia ta jest najlepszym dowodem, że dobra satyra polityczna nie starzeje się nigdy. Historia powtarza się nieustannie, pewne określone formy polityczne wracają w ciągłych nawrotach, wprawdzie w innej konfiguracji, ale o tej samej treści zasadniczej. Dzięki temu komedie polityczne Mollera są zawsze aktualne, dzięki temu też „Król“ grany przed dwudziestopięciu laty, jest dzisiaj żywy i w młodej republice polskiej, przechodzącej te same koleje politycznego życia, co republika francuska. Podobnie jak we Francji, mamy dzisiaj zagorzałych republikanów i monarchistów, marzących o dostojnościach i godnościach i poświęcających chętnie dla swoich ambicji osobistych najwznioślejsze ideały życia. Jedną jest tylko chyba różnica: kobieta nie odgrywa jeszcze w życiu politycznym Polski tak wybitnej roli. Jest to specjalność czysto parysko-francuska. Iluż natomiast mamy republikanów, którzy z równą gorliwością jak socjalistyczny p. Bourdier przyjmowali u siebie króla Serdanię, ofiarowując na jego usługi dom, kochankę i żonę. Zdaje się, że pod tym względem różnicę dzielące Polskę i Francję zacierała się zupełnie. Autorzy francuscy rozdzielała jednak ciosy sprawiedliwie. Dostają się cięgi republikanom, dostają się jednak i monarchistom. Wprawdzie postać margrabiego postawiona jest w świetle o wiele łagodniejszym, niż figury polityków i postów republikańskich, ale za to król jest doszczętnie skarykaturowany. Żadna jednak strona nie może mieć do autorów żalu. Satyra przesyciona jest nawskroś tak silną dawką doskonałego humoru, taką obfitością ciętych i łędnych dowcipów, że iad ironji rozlewa się w nich jak pólun w cukrze.

Zagrano tę komedię bez należytego przygotowania i tylko dowcip autorów ratował sytuację. Akcja wlokła się monotonnie, brakło większej pomysowości w ujmowaniu typów, których bogata galeria tworzy jeden z najdowcipniejszych elementów „Króla“. Nie czuł się nawet dobrze tak wybitny i świetny artysta komedjowy p. Jerzy Leszczyński, który grał ogromnie powściągliwie i nie dał ani połowy tego humoru, który jest żywiołem jego indywidualności aktorskiej. Udał się doskonale deputowany Bourdet p. Rasińskiemu, bardzo pięknie grała p. Rasińska. Postać Marty przejaśniała silnie p. Dobrzańska, powtórzył się w roli Blonda p. Miłski (ciężko jeszcze molierowski Skapen), zbyt grube ty-

py stworzyli wszyscy ministrowie, posłowie i radcowie. Reszta artystów z p. Dębicka na czele utrzymała się dobrze w swoich rolach, ale nie tworzyła zgranej i zestrojonej całości, robiąc wrażenie na przedce zaaranżowanego widowiska.

Kazimierz Bukowski.

Kronika sportowa.

CZARNI—TEAM HASMONEI I LECHJI 2:2 (0:2).

Czarni w zwykłym składzie. Team: Rekszyński, Birnbach, Fleischer, Wiczysty, Horowitz, Schneider, Hoch, Czudząk, Steuerman, Wichura, Werter.

Początkowe niepowodzenie Czarnych w strzałach do bramki — jest dla nich małym zamieszaniem. Bezwzględna ich przewaga do 25 minut — nie przynosi żadnego rezultatu, podczas gdy team umie dwukrotnie wykorzystać nadarzającą się sytuację i strzelić dwie bramki. Obydwie są jednak pod wielkim znakiem zapytania, jeśli je jednak sędzia uznał, to widocznie matematycznie obliczył, iż tak Steuerman jakoteż Hoch nie byli w chwili podawania piłki do przodu, bezwzględnie spaleni.

Uzyskanej bramki w ten sam sposób przez Czarnych sędzia nie uznał.

Dopiero w drugiej połowie Czarni opowalili zupełnie sytuację i uzyskali wyrównanie z rzutu karnego, wykonanego przez Chmielowskiego, oraz ze strzału Kopcia IV. Doskonałym był w tym dniu Rekszyński i on przyczynił się najwięcej do uzyskania wyniku remisowego.

Napad Czarnych grał za miękko, gracie nie pokazywali się sobie nawzajem, najbardziej zaś szwankowały strzały do bramki. Pomoc Czarnych pracowita, lecz w pracy niedokładna — obrona i bramkarz, — dobrzy.

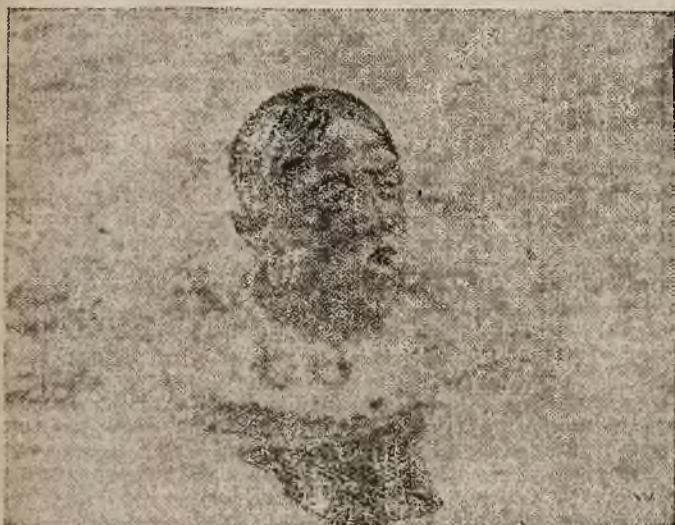
W teamie napad mimo strzelenia dwu bramek, mało zgrany, najlepszą linią była pomoc, przy niej zaś i obrona miała ułatwione zadanie, gdyż pomocnicy teamu, grając przeważnie na polu karnym spełniali funkcje obrońców.

Wynik nie jest miernikiem sił, gdyż Czarni byli bezwzględnie lepsi.

Zawody prowadził kpt. Gött. Widzów 1000.

SPARTA—SOKOŁ (Równe) 4:0 (0:0). Spodziewane zwycięstwo lwowskiej Sparty w spotkaniu ze słabą drużyną wołyńską.

Międzynarodowe zawody pływackie.



W berlińskim stadionie odbyły się międzynarodowe zawody pływackie, urządzone przez klub pływacki „Pozejdon“ z powodu jubileuszu 40-lecia. W zawodach odznaczyli się Amerykanin Lauffer i Niemiec Radenmacher, którego podobiznę zamieszczamy.

Sędzia p. Przestrzelski.
Ekran—Świtez 1:0.
Hasmonea II—Barkochba 3:0.
Gładjator—Rapid 3:1.
Gładjator—Makkabi 5:1.
Lechja IV—Polonia II. 3:2 (1:2).

POGOŃ—POLONJA 6:0 (2:0).

Warszawa. Wspaniała gra lw., którzy zmiażdżyli poprostu mistrza stolicy. Bohaterem dnia jak zawsze był Wacek, który uzyskał 3 bramki, jedną Hanke, dwie zaś Batsch.

Publiczność zachwycona była grą mistrza polski. Sędzia p. Walczak.

Łódź. Wisła (Kraków)—ŁKS. 2:0 (1:0). o puchar PZPN-u.

Zawody przerwane z powodu pobicia sędziego Mallova z Poznania przez publiczność.

Toruń. TKS.—Warszawianka 5:3 (2:0) o puchar PZPN-u.

Kraków. 20 pp.—Jutrzenka 1:1 (0:0).
KOŃCOWE WYNIKI ZAWODÓW PŁY-WACKICH 28. CZERWCA 1926.

100 m. (final), startuje 4: 1) Schoenfeld (Jutrzenka) 1.23.7; 2) Kot (AZS) 1.37.8; 3) Mekler (Lechja).

Sztafeta 4x50 m.: 1) Jutrzenka (Rittermann Z., Rittermann J., Klein, Schoenfeld) 2.46.3; 2) AZS. (Kot, Kirchner, Roszko, Horas) 2.48.8; 3) Jutrzenka II (Laksówna, Schoenfeldówna, Schreiber, Wachtel) 3:11; 4) Pogoń (Rusin, Sulik, Buncel, Kuchar).

50 m. na wznak dla jun.: Schoenfeldówna 53 sek., poza konkurencją. 1) Bitner (Pog.); 2) Kirchner (AZS); 3) Puchniak (Czarni).

100 m. na piersiach dla panów: 1) Rusin (Pog.) 1:41.4; 2) Sulik (Pog.) 1.43; 3) Murzyłowski (Cz.); 4) Kirchner (AZS).

PILKA REZNA.

Pogoń—Hasmonea 1:0. Jedyną bramkę zdobyła Pogoń z rzutu karnego.

Jutrzenka (Kraków)—AZS. (Lwów) 6:0 (3:0).

Zachowanie akademików zasługuje na szczególną nagane, gdyż nie dość, że sami byli przeważnie winowajcami przekroczeń, w dodatku awanturowali się, jakoby im działa się krzywda. O niej nie było jednak mowy, Jutrzenka była bowiem o całą klasę lepsza.

Dnia 29 czerwca:

50 m. na piersiach dla juniorów. Start. 6. 1) Bober (Cz.) 47'4 s.; 2) Bittner (P) 48'2 s.; 3) Steć (Cz.) 52'8 s.; 4) Puchniak (Cz.).

50 m. na piersiach dla pań. Start. 2.: 1) Kamila Lachs 53.8s; 2) Bittnerówna, obydwie z Jutrzenki.

200 m. na wznak dla panów. Start 3.: 1) Schönfeld 3.29'2 (J); 2) Kirchner (AZS) o dłoń; 3) Goldberg (H). Zacięta walka między Schönfeldem a Kirchnerem, zakończona na finiszu zwycięstwem Krakowianina, któremu zabrakło jedynie jednej dziesiątej sek. do wyrównania rekordu polskiego Weitzmana z Katowic.

50 m. dowolny dla panów. Start. 7.: 1) Wachtel (J) 38'2 s.; 2) Hora (AZS) o dłoń; 3) Murzyłowski (Cz.); 4) Nowicki (L). Piękny finish Wachtla i Hory. Próba pobicia rekordu polskiego (Warsz. klubu wiośl. 2:31) nie udała się. Drużyna Jutrzenki w składzie: Schönfeld, Schreiber, Wachtel i Klein uzyskała czas 2:31'2, a zatem o 1.2 s. gorszy od rekordu.

Zawody na 400 m. nie odbyły się z powodu braku zgłoszeń.

KONKURENCJA W SKOKACH.

1) Strzelecki (Cz) 29'4; 2) Lewicki (AZS) 21'4. Poza konkursem wykonali bardzo efektowne skoki p. Hora (AZS) oraz pani prof. Ebermanowa (AZS).

PILKA REZNA.

Czarni — Hasmonea 0:0.

Obydwie drużyny mają bardzo mizerne pojęcie o grze water-polo, żednego zaś prawie sędzieja, który podjął się prowadzenia tych zawodów, które musiał skrócić, by nie sprawić przykrości sobie i widzom. Ani gra Czarnych, ani Hasmonei, nie kwalifikuje tych drużyn do podejmowania publicznych występów. Należy jeszcze wiele pracować, by popis publiczny miał jakie takie sportowe znaczenie.

Jutrzenka (Kraków) — Pogoń 5:0 (3:0). Mimo wysokiej klęski, Pogoń podobała się za swą energiczną i ofiarną grę. Jutrzenka kombinacyjnie doskonała, wygrała bez zbytecznego wysiłku.

Wogóle występy mistrza Polski we Lwowie, zadokumentowały, że w Małopolsce w tym roku przeciwnika niema — wątpliwe także czy znajdzie godnego w Warszawie.

Ogólny poziom wyników trzydniowych zawodów jest zadowalający, pobity został bowiem jeden rekord polski. dwa zaś prawie wyrównane. Lokalny narybek, niezbyt liczny, w każdym jednak razie rokujący dobre nadzieje.

Organizacja zawodów bez zarzutu.

Osobna wzmianka należy się jeszcze pewnej pani, która spacerując w kostiumie kąpielowym wśród młodzieży meskiej, powinna na przyszłość wkładać obszerniejszy kostium na swe obfite wdzięki, kolidujące w danym wypadku z estetyką i moralnością, z powodu swej bezceremonialnej jawności.

DRUGI DZIEŃ ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH O MISTRZOSTWO OKREGU WARSZAW.

Sztafeta 4x100 m.: Na 1 miejscu Polonia w 45'1 s. w składzie: Korolkiewicz II. Ceisik, Korolkiewicz I. Roten, na drugim miejscu AZS I. w 45'6 s.

Rekord Polski w rzucie dyskiem oburącz: Szw-

dłowski AZS 75'95 m. (Prawą ręką rzuca 40 m., a lewą 35'95 m)

Rekord Polski w sztafecie pań 4x75. Sokół-Grażyna w 40.8 s w składzie Grabicka, Złotnicka, Raf-Janka, Czajkowska.

Rekord Polski w trójskoku: Ceisik 13.37 m. W ogólnej klasyfikacji o mistrzostwo okręgu pierwsze miejsce zajął AZS z 60 punktami, drugie Polonia 46 p., trzecie Warszawianka 8 p.

Rzut oszczepem: Gunc (AZS) 54'41

Bieg rozstawnny 4x400: AZS 3.32'7.

Bieg 110 m. z płotkami: Ceizik (Pol.) 14'7" zdyskwalifikowany z powodu opuszczenia 3 płotków. Pierwsze miejsce Trojanowski AZS.

Bieg pań 100 m.: Rokoszanka 14'4".

Rzut oszczepem: p. Rittnerówna (Makkabi) 22.46 m. Rekord Polski.

MISTRZOSTWO POLSKI W PILCE NOŻNEJ.

Tegoroczne spotkania o mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzami poszczególnych okręgów odbywać się będą, tak jak w latach poprzednich w trzech grupach. Do grupy I. należy Górny Śląsk (Ruch, Wielkie Hajduki), Łódź (Turyści) i Poznań (Warta), do grupy II. Toruń (TKS), Warszawa (Polonia lub Warszawianka) i Wilno, do grupy III. Lublin, Lwów i Kraków.

Termin rozpoczęcia rozgrywek wyznaczono na 15 sierpnia; w dniu tym rozegrane zostaną następujące spotkania:

Łódź—Górny Śląsk, Warszawa—Toruń i Lublin — Lwów.

22 sierpnia: Poznań — Łódź, Warszawa — Wilno i Lublin — Kraków.

29 sierpnia: Poznań — Górny Śląsk, Wilno — Toruń i Lwów — Kraków.

5 września: Górny Śląsk — Łódź, Toruń—Warszawa i Lwów — Lublin.

12 września: Łódź — Poznań, Wilno — Warszawa i Kraków — Lublin.

19 września: Górny Śląsk — Poznań, Toruń — Wilno i Kraków — Lwów.

Dzień 26 września zarezerwowano na ewentualną trzecią rozgrywkę, w razie zdobycia przez dwa kluby jednej z trzech grup równej ilości punktów. W tym wypadku trzecie decydujące spotkanie rozegrane zostanie na neutralnym gruncie.

Półfinałowe spotkania rozpoczynają się w dniu 3 października między zwycięzcami trzeciej i pierwszej grupy.

16 października: zwycięzcy grup I i II.

17 października: zwycięzcy grup III i II.

24 paźdz. zwycięzcy grup I, II.

31 paźdz.: zwycięzcy grup II i I.

17 listopada: zwycięzcy grup III —

zwycięzcy grupy II.

PILKARSKIE WYNIKI Z ZAGRANICY. Wiedeń 27 czerwca. Admira—Florisdorf Herta 2:1; Vienna—Slovan 1:0; Hakoah—Slovan 5:3.

Zawody towarzyskie: Hakoah—MTK. 1:1; Rapid—FTC. 2:2.

Praga 27 czerwca: Slavia—Sparta 4:3; Sparta—Vieloria, Žižkov 5:4; Bratislava—Slavia 4:3; DFC.—Meteor 8 3:2.

MIĘDZYNARODOWY MECZ PIŁKI NOŻNEJ ESTONJA—POLSKA odbędzie się w Warszawie dnia 4 lipca. Zdaniem „Przeglądu Sportu“ skład drużyny reprezentacyjnej powinien być ustalony, jak następuje: Domański (Warszawa), Gintel (Crac.), Giebartowski (Pog.), Zastawniak (Crac.), Kuchar (Pog.), Sznajder (Hasm.), Sperling (Cr.), Grabowski (Pol.), Kaluża (Crac.), Bacz (Pog.) Kubiński (Crac.).

ZAWODY KONNE 14 P. UL. JAZŁOWIECKICH. Z powodu niepogody z zapowiadanego programu odbył się tylko konkurs zwycięzcy panów i pań. Wyniki: 1) por. Porzecki 14 p. ul. na „Kotosie“, 2) p. Rey na „Debecie“, 3) p. Krzczunowicz na „Czarnoksiężniku“, 4) por. Roztworowski 2 p. szwol. na „Rohanie“ (wstęga honorowa). — W konkursie dla pań: 1) i 2) p. Kostecka na „Lotosie“ i „Ideale“, 3) i 4) p. Roztworowska na „Ekspresie“ i „Rohanie“, 5) p. Krzczunowiczówna na „Czarnoksiężniku“ (wstęga honorowa). Drugi dzień konkursów konnych odbędzie się jutro o g. 3-ciej na torze 14 p. ulan. jazłowieckich.

SPORT Nr. 183 wyszedł z druku. Zawiera artykuł: Drugi wyrok, dokładne sprawozdanie z ostatnich zawodów (pływackich itd.), dział urzędowy, kronikę, itd. Red. i Adm. mieści się w hotelu Europejskim.

Wiadomości z Jarosławia

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w czerwcu

APEL DO DYREKCJI DRÓG WE LWOWIE. Na istną „Odyseję“ narażony jest podróżny, skoro ma przebyć drogę, pełną rowów i formalnych bagienek, od niepaństwowych czasów nie naprawioną, wiedząc z Sieniawy przez Obieszyn do przystanku osobowego Trynca lub Grodzisko. Szlak ten stanowi główną arterję komunikacyjną ze Sieniawą i dlatego też zajęcie się naprawą tej drogi nie cierpi zwłoki.

UTONIĘCIE. Pierwszą tegoroczną ofiarą Sann, stał się szeregowiec 2 p. Łącz. Józef Wojnar. Wypadek ten tragiczniejszy, że ofiara Sann sp. Wojnar. ćwiczył się w pływaniu, mając wziąć udział w zawodach pływackich. Wszelkie poszukiwania zwłok okazały się dotąd bezcelowymi.

ULEWA wielka nawiedziła w nocy z 23 na 24 bm. miasto nasze, zamieniona w powiecie na powódź, od której bardzo ucierpiał cały szereg gm. Szkody olbrzymie.

URCZYSTOŚĆ MŁODZIEŻY SZKOLNEJ, odbyła się 25 bm. na stadionie Szkoła. Program, w którego skład wchodziła gimnastyka i śpiew — był znakomicie opracowany i wykonany. Dochód obrócono na założenie radiostacji szkolnej.

ZE SPRAW ROS. LNYCH. Ks. dziekan gr. kat. Cyprian Chotylnecki — dla swych szlachetnych przymiotów ducha i charakteru — powszechną tu czciszczoną, został mianowany wizytatorem duchowień-

stwa i parafii dycezzji przemyskiej, w zastępstwie ks. biskupa Kocińskiego w Przemysłu.

MÓWNIKA PUBLICZNA.

O powagę szkoły.

Dzieją się wśród nas rzeczy naprawdę niepokojące. Tak już jednak stępiła w nas tym powojennym okresie zdolność odróżniania rzeczy godziwych od niegodziwych, dozwolonych od niedozwolonych, że przechodzimy obok tych wszystkich objawów, które dawniej budziły w każdym odruchowy sprzeciw, obojętnie, zbyt często niestety z jakimś niepokojem lekceważeniem. Co gorsza, zdarzają się coraz częściej wypadki, że publicznie pochwała się wykroczenia, które winno być jedynym i niepodważalnym potępieniem.

Przed paru dniami wyczytałem w jednym z pism artykuł, który w sensacyjnej formie mówił o „rzezi niewinnych“ w pewnym gimnazjum lwowskim. Zainteresował mnie on tem więcej, że mam w tem gimnazjum syna w jednej z wyższych klas. Od niego też dowiedziałem się szczegółów bliższych całej sprawy. Oto sześciu uczniów, w wieku 15—16 lat, którzy otrzymali poprawkę, a z nimi inny uczeń, który dostał dwójkę, zainicjowali w klasie „demonstrację“. Polegała ona na tem, że „zemścili się“ na ławkach, katedrze profesorskiej, mapie ściennej itd., psując te przedmioty, a szczytem „demonstracji“ było postawienie na znak pogardy dla profesora czy profesorów — spluwaczki na katedrze.

Rada pedagogiczna gimnazjum uchwaliła ukarać „demonstrantów“ przez umieszczenie na świadectwach ich zastrzeżenia, że nadal do tego gimnazjum nie będą przyjęci. Uczyniono to również i z tego względu, że uczniowie ci mieszkają w rejonach innych gimnazjów.

To zarządzenie zostało wyzyskane przez wspomniane wyżej pismo do gwałtownego ataku przeciwko władzom gimnazjum, w którym zajęcie to miało miejsce. Autor artykułu ubolewa nad „nieszczęśliwymi młodzieńcami“ i zapytuje, co mają oni teraz począć, wysnuwa z uchwały Rady pedagogicznej wnioski, że takim surowym postępowaniem popycha się uczniów do samobójstwa!

Doprawdy wierzyć się nie chce własnym oczom, gdy czyta się takie rzeczy! Do czego dojdą stosunki w szkołach, jeżeli opinia publiczna będzie zajmowała takie „pedagogiczne“ stanowisko wobec młodzieży? To też jest najprostszą drogą do wytwarzania jeszcze większej anarchii w umysłach młodzieży! Uczeń, który ma już 16 lat, powinien chyba wiedzieć, czym jest szkoła i że nie wolno zachowywać się w niej jak w karczmie! A z drugiej strony władze szkolne są na to, aby chroniły powagę szkoły i przynajmniej im środkami działania chroniły także powierzona im pieczę młodzieży przed wpływem złych przykładów ze strony uczniów, którzy widocznie nie dorosli do tego, aby mienić się gimnazjalistami. Autorytet szkoły musi być szanowany, bo inaczej dojdziemy do wyników potwornych. Młodzież ma się uczyć i w szkole przygotowywać się na przyszłych obywateli państwa. A jakże to stać się może, jeżeli publicznie bierze się w obronę tych, którzy swoim zachowaniem się szerzą wśród setek współuczniów zarazę anarchii, a potępia się tych, którzy mają właśnie obowiązek bacznie anarchy w szkole tępić i niszczyć!

Postępowanie takie należy napiętnować jako nieetyczne, ale w całej pełni nieobywatelskie, które niesie ze sobą szkody wprost niobliczalne.

Jeden z ojców.

Z PRZYRODY I TECHNIKI.

Sila żywa. — Pozorne sprzeczności. — Marnotrawstwo. — Inny objaw bezwładności.

Mówiliśmy w ostatnim poradniku o bezwładności, o tej własności ciała wszystkich, dzięki której ciało samo przez się nie może zmienić stanu swego. Nie mogą ani same rozpocząć ruchu, ani, gdy już odbywa ruch, zmienić tego ruchu ani pod względem szybkości, ani pod względem kierunku. Ten objaw jest rzeczą w zastosowaniach bardzo doniosłą, musi więc człowiek liczyć się z nim. Tak więc pociąg kolejki żelaznej będąc w ruchu, nabywa wskutek tego ruchu ogromnej bezwładności, bo i szybko się porusza i wielki ciężar posiada. Jeśli więc chcemy go zatrzymać na stacji, musimy już w znacznej odległości przed stacją wstrzymać parę i od tego miejsca, w którym zamknęliśmy dostęp pary do tłoków, aż do stacji porusza się pociąg na mocy bezwładności. Ale my tej bezwładności nie widzimy, więc choć wiemy, dlaczego pociąg się porusza, odnosimy wrażenie, jakgdyby pociąg poruszał się sam, tak, jak my poruszamy się sami. Zdaje się nam, jakoby pociąg był istotą żywą, mówimy więc o sile żywej, czyniąc ją zawisłą od masy i od prędkości.

Wynika z tego rozumowania, że każde poruszające się ciało, posiada siłę żywą, a dzięki tej sile żywej może wykonać pewną pracę. Tak młot spuszcza się w dół, rozbija kamienie lub glazy, tak siekiera, gdy jest w ruchu rozrzuca na części drzewo, kości lub bryły lodu, tak kamień rzucony z siłą (np. z prócy) może wielką wykonać pracę, jak o tem świadczy dzieje, mówiąc o uśmierceniu Goliatha (olbrzymia), o zdobyciu miast, demolowaniu domów itp.

We fabrykach widzimy koła szalone

(rozpedowe), które dzięki swej masie i wielkiej szybkości, z jaką się obracają, utrzymują ruch w maszynach. Ogromne masy wody płyną choćby spokojnym tempem mogą, dzięki swej masie wykonywać wielkie prace. Wiedząc o tem, korzysta z tego człowiek i każe tym masom wody obracać koła młyńskie, motory maszyn czy wytwarzających prąd elektrycznych czy maszyn innych i pod tym względem oddaje nam cenne usługi, ale pani ta jest czasem kapryśna i gdy flukta jej wzbiora ponad miarę, woda żywił daje nam też dowody przemożnej swej siły, ale daje też dowody w sposób najmniej pożądany. Oto wylew wzebranej rzeki potrafi zniszczyć doszczętnie dorobek pracy ludzkiej czyto zrywając warstwy ziemi wraz z wszystkimi co na niej rosło: plony, drzewa; niejednokrotnie porwuje domy, rwie brzegi, zmienia koryto i niszczy granice pól... Żywił groźny, wobec którego „potężny“ człowiek staje „bezradnie“.

POZORNE SPRZECZNOŚCI.

Gdy mowa o wodzie i o sile żywej, która nauka z greckiego języka asumpt biorąc, nazywa energją kinetyczną czyli zdolnością do działania, do dzieła (ergon) nabytą wskutek ruchu (kinema) — to wspomnieć trzeba o jednym, znanym dobrze szczegółom, wyrażonym w przysłowiu: kropla wydrąży skałę. Na pozór są tu dwie sprzeczności: kropla, nosobienie nicości, bo czemuż jest jedna kropla? i skała, symbol siły: na skałę zbudowany dom ma temsamem bardzo trwałą podstawę. Otóż nicość-kropla wydrąży nosobienie trwałości, skałę; nicość pokonuje trwałość, a to dzięki wytrwałemu działaniu.

Ta wytrwałość sumując olbrzymią mnogość drobnych sił, jakie posiadają spadające krople, daje siłę wielką, której nawet skała oprzeć się nie zdoła. Zjawisko to jest dla nas bardzo instructywne, ono nie pozwala nam lekceważyć drobnych wysiłków, bo i one, gdy są skoncentrowane, nie idą na marne, ale owszem, mogą więcej zdziałać, niż wysiłki przepotężne nawet, ale krótkotrwałe.

Środek ten atoli jak każdy środek może dać się we znaki człowiekowi. On to bowiem był jedną z najstraszniejszych tortur, jakie swego czasu zadawano skazańcom. Usadawiano skazańca tak, że nie mógł się ruszyć, a z pułapu wysokiego spadała mu na głowę woda pomału, kropla po kropli. Biedak — po pewnym czasie — ginął w najstraszniejszych męczarniach, gdy woda wydrążyła czaszkę i mózg.

MARNOTRAWSTWO.

Z tej siły bezwładności korzystamy niejednokrotnie, ale nieraz walczymy z nią. Widzimy np. jak konie, ciągnąc, ruszają z miejsca naładowany wóz. I niejedną patrząc się na to, dziwi się. Oto zrazu woźnica sam, a nierzadko przy pomocy całego szeregu przygodnych pomocników, pomaga koniom ruszyć wóz. Dużo przy tem krzyku i hałasu, który ma nastraszyć konie i zmusić je do wysiłku większego, dużo rozmaitych podważań kół (o innych środkach jak np. o słowniku soczystych wyrazów nie wspominać). Wreszcie wóz rusza. I o dziwo! Wszyscy pomocnicy odchodzą, skoro tylko konie ruszyły, a woźnica nie tylko że nie pomaga koniom, ale sadowi się na wozie. Wiedziak! Przedtem wóz był tak ciężki że konie nie mogły go ruszyć, a teraz dodaje się ciężaru przez usadowienie się woźnicy na wozie? Pozorcie takby wyglądało. W rzeczywistości wchodzi tu w grę czynnik inny: bezwładność. Otóż, gdy się miało ruszyć wóz z miejsca, trzeba było pokonać tę bezwładność, bo wóz, który stał, chce — na mocy bezwładności — stać dalej

i my zmuszając go do ruchu, zwalczamy tę bezwładność. Ody zaś wóz jest już w ruchu, bezwładność pomaga nam, bo chcąc go w ruchu utrzymać, mimowoli z wroga stała się pomocnikiem. Bezwładność ta jednak sprzeciwiać się będzie zatrzymaniu wozu.

Widzimy tedy, ile to energii przepada bezpo-
wrotnie tam, gdzie trzeba ruszać wóz z miejsca i zatrzymać go. Dzieje się to ustawicznie podczas ruchu pociągów, dzieje się to podczas jazdy dorożek. Ale przy pociągach odbywa się to kosztem maszyn, przy dorożkach cierpią na tem marnotraw-
stwo konie i to był jeden z powodów, dlaczego u-
sunięto tramwaje konne.

INNY OBJAW BEZWŁADNOŚCI.

Bezwładność łatwiej zwalczać słabszym, ale dłu-
żej trwającym działaniem, niż siłą wielką, ale krótko
trwającą. Przykładem tego będzie zdarzenie, które
w czasie wojny zdziwiło ludzi, mniej z tymi obja-
waniami obeznanych. Zdarzyło się mianowicie, że ar-
tyleria niemiecka operując we wschodniej Małopol-
sce, zjechała na drogi gminne. Drogi te, mające swo-
ją ustaloną reputację, po przejeździe kilku armat,
przedstawiły obraz nędzy i rozpacz. Jedną z dals-
szych armat, spóźniona, doznała następstw tego stanu:
wjechała w dół i ani rusz z miejsca posunąć się
nie mogła, mimo wielkiego wysiłku trzech roślących
par koni. Nie pomogła inwencja kanonierów. — ci
zrozpaczeni odprzegali od drugiej armaty dalsze
trzy pary koni, przyczepiali do tamtych i ciągnie
armatę sześć par, czyli dwanaście koni... napróżno!
Scena ta wywołała zbiewisko, dużo było krzyku,
hałasu — bez wyniku. W tłumie otaczającym zna-
lazł się i wieśniak „chrystyjanin” z wozem, zaprze-
żonym w dwie mizerne chabety, „koniki” vulgo ko-
ty. A ponieważ z rozpaczą idzie w parze humor,
wiec artylerzyści nuż kpić z wieśniaka: „Może po-
możesz nam swoimi koniami”. A wieśniak, spokojny,
jak zawsze, zgadza się. Ale śmiech towarzyszący
tej zgodzie przechodzi w zdziwienie, gdy wieśniak,
odprzegając swe chabety, każe tamtych sześć par
konj usunąć. I teraz rośnie humor i zdziwienie. Hu-
mor, bo nikt serwo nie przypuszcza ani na chwilę,
aby dwa mizerne konie mogły dokonać tego, czego
nie zdołały zrobić 6 par roślących rumaków; zdziwie-
nie, gdy wieśniak z całą powagą i przeświadcze-

nem o pomyślnym skutku, bierze się do roboty. I o-
dziwo — po dłuższej chwili armata rusza z miejsca.
Koniki chłopskie, przyzwyczajone do dłuższego wy-
siłku, zdążyły pokonać bezwładność.

Fakt ten dużo hałasu narobił w dziennikach nie-
mieckich, a przecież widzimy nieraz: konie zrywają
postronki, bo użyły siły wielkiej, ale krótkotrwa-
łej, — inne ciągnąc z mniejszą siłą, ale wytrwale,
ruszają wóz. — Co nagle, to po diabła!

Technika w produkcji rolnej.

WISZĄCE OGRODY.

Zależność od kultury rolnej najbardziej odczu-
wają mieszkańcy miast, ludność robotnicza, warstwy
zawodów wolnych, urzędnicy, wogóle ta ludność,
której praca obejmuje zakreśy przemysłu, handlu
i wytwórczości miejskiej lub fabrycznej.

Ogródek, grządkę warzyw, to marzenie lokato-
ra pośród murów czynszowych domów, a realność
miejscza z ogrodem owocowym lub warzywnym sta-
nowi obiekt poszukiwany.

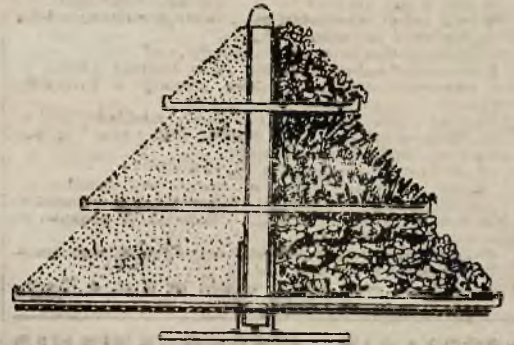
Ogród warzywny wymaga przestrzeni, trzeba
w miejsce bardzo skąpo obliczać metry kwadrato-
we na taki cel, i oto pomysły wynalazca zbudow-
wał urządzenie umożliwiające hodowlę warzyw na
niewielkim obszarze, a to w terasach ku górze w
pion, umocowanych na żelaznym pionowym walcu
z silną podstawą.

Mogą one być kwadratowe, okrągłe, różnobo-
czne — platformy malejące ku górze, nad sobą, nie
mają ścian wewnętrznych. Kąty są obłożone bla-
chą wystającą nad podłożem, dla utworzenia opar-
cia nasypowi ziemi. Na powierzchni zasadzone są
warzywa, i na tej naturalnej skarpie usypanej na
platformach doskonale i bujnie rozrastają się sa-
dzonki.

Praktyczne wyniki podane w pismach fach-
owych wykazują korzyści tego urządzenia. Oto z po-
wodu swobodnego dopływu powietrza od góry i do-
łu korzonki żywiej i obficie absorbują tlen, toż sa-
mo i bakterie gruntu; wpływ słońca jest wszech-
stronny, lepszy niż na gruncie stałym a poza-
tem, taki postument z platformami i skarpy zasiana mo-

że być pomieszczony podczas zimy w ogrzewanym
miejscu i doskonale służyć do produkcji warzyw —
jak w inspektach.

Przy pomocy takiego urządzenia, można każde
podwórko wybrukowane zamienić w ogródek wa-
rzywny lub owocowy, uprawa jest wygodniejsza,
bo nie wymaga zginania się, zajęcia ogrodnicze wy-
konywać można w pozycji stojącej, byleby tylko
otwarty był dostęp słońca.



Obliczono, że jeden metr kubiczny daje 5 metr.
kwadratowych powierzchni uprawnej. Rozmiary
mogą być rozmaite, zależnie od warunków. — u-
rządzenie widoczne na załączonej rycinie.

Jest to niejako ruchomy ogród warzywny lub
owocowy... dający się pomieścić na małym obsza-
rze. Czteroczęściowy zespół o całkowitej wysokości
1.50 m. może dać 40 do 50 m. kw. powierzchni u-
prawnej pod warzywa. Na gruntach odległych leżą-
cych również mogą się wznosić te „wiszące ogro-
dy warzywne”.

Wykonanie jest tak łatwe, iż warto i u nas zabrać
się do tego pomysłu.

Inż. Edmund Libański.

Naczelny redaktor:
BRONISŁAW ŁASKOWICKI
Odpowiedzialny redaktor:
JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ

OGŁOSZENIA

Lekarz Dentysta

Ida HOFSTEIN BUERGEROWA
przedtem w zakładzie Dr. Katznara
obecnie ordynuje w chorobach
zębów i jamy ustnej przy
ul. Podleskiego 6.

Leczenie lampą Sollux. — Wykonuje wszelkie ro-
boty w zakresie techniki dentyst. wchodzące. 24090

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Löwenheck
ul. Trybunalska 4
(obok Rynku) Tel. 48-11 ord. od 8-9 i od 12-5.
1478

Sekundariusz Państw. Szpitala Powszechnego

Okulista Dr. A. Herschendorfer
przełożył ordynację na **pl. Smolki 1a.**
1715

SPECJALISTA chorób skórnych i wenerycznych

Dr. GOLDSTEIN b. elw kliniki wie-
deńskiej i berlińskiej.
ord. od 10-12 i 2-5, w niedzielę i święta od 9-1
Kraszewskiego 3. Tel. 31-42. 21898

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY

FRANCISZEK ROSYK
ul. Staszica 8, l. p. Róg ul. Chorążczyzny.
1545

Specjalista chorób weneryczn. i skórnych

Dr. I. MUND, b. sekund. szpit. wiedeń.
i lwow., ord. 8-10, 12-1.
3-6, w niedzielę 9-1, **Lwów, ASNYKA 1.**
(róg ul. Pańskiej). Telefon 48-01. 23382

Sekundariusz **Dr. Frisch-Sawicka**
Szpitala Państw. ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych
dla kobiet, **Wałowa 11.** 22399

B. sek. klin. wied., Szpit. państw. we Lwowie

Dr. Zofia Wepper

ord. w chorobach skórnych i wenerycznych
od 3-5 **Janowska 26.** Tel. 25-19.
Kosmetyka lekarska, usuwanie włosów ele-
ktrolizą brodawek, znamion od 12-1. 22855

Tel. 1725. Tel. 1725.

ROWERY MOTOCYKLE

franc. „Diamant” „Gnome Rhone”
Trycikle dziecięce, na gumach, wszelkie przybory
do rowerów, **Raklety, Futbolówki, Pily, Dressy,**
Meszty tenisowe i gimnastyczne etc. oraz **Gramo-
fony** zagr. (także kuferkowe) i Płyty poleca po
cenach **Konkurencyjnych** 1667
F-ma Matwina Rosenman, Lwów, Jagiellońska 17.
Zlecenia z prowincji odwrotnie.

MEBLE NA RATY

OTOMANY, MATERACE, WÓZKI
DZIECIENNE poleca 24089

STEIL i SP. Lwów, ulica Kazimie-
rzowska 28. Tel. 33-59.

Przez czas wakacyjny ceny niższe.

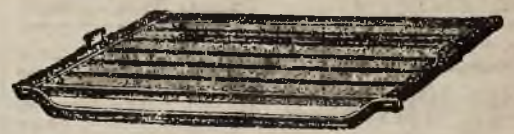
PRZETARG.

6. Okr. Szef. Bud. Lwów, ogłasza przetarg
ofertowy na roboty kominiarskie i asseizacyjne w
garnizonach:

- | | |
|----------------|---------------------|
| 1) Lwów | 8) Rawa Ruska |
| 2) Stanisławów | 9) Żółkiew |
| 3) Kołomyja | 10) Kamionka Strum. |
| 4) Tarnopol | 11) Brzeżany |
| 5) Brody | 12) Złoczów |
| 6) Trembowla | 13) Czortków |
| 7) Zaleszczyki | |

Przetarg przeprowadzi 6. Okręg. Sz. f. Bud.
we Lwowie ul. Wałowa 16/III p. na roboty asse-
izacyjne dnia 5 lipca br. a na roboty kominiarskie
dnia 7 lipca br. godz. 10-ta. Do ofert pisemnych na-
leży dołączyć dowód złożenia wadium w najbliższej
Kasie skarbowej ad 1) w wysokości 250 zł., ad 2.
3, 4, 5 i 12 a 100 zł. ad pozostałe zaś a 50 zł.

Przedsiębiorcy robót kominiarskich winni
przedłożyć dowody złożonego wadium w wysokości
1/5 powyżej podanych norm. 1723



Lwows. Wytwórnia siatek do łóżek i do ogrodzeń

MICHAŁA MAJKI

we Lwowie, **Lindego 7,** dostarcza po cenach
konkurencyjnych z gwarancją za sztukę 28 zł. —
1704

1-wo Wyd. „RÓJ” s. z o. o.
Warszawa, Kredytowa 1. Konto P. K. O. 9380.
 Zapowiada na kwartał 3-ci (XVII-3) (IX) 26 r.:
 1. Wacław Sieroszewski „Wśród kosmatych ludzi” (po-
 był z Br. Piłsudskim na wyspach Kurylewskich)
 2. Prof. F. A. Ossendowski „Młoda wyprawa 1926 r.”
 3. St. Wołkiewicz „Zemsta lorda Fischera” (Pogrom flo-
 ty memiejskiej w wielkiej wojnie 5 ilustracji)
 4. Prof. Uniw. Poznańskiego dr. St. Nowakowski „Zdo-
 bywanie Syberji” (ilustr.)
 5. Szef policji kryminalnej, ros. Koszko „Pamiętniki”
 6. Szef policji kryminalnej, ros. „Kulisy powojennego świa-
 rowego szpiegostwa ang. e. skiego (i.ustr.)
 7. Hofmoki-Ostrowski „Dwa zbrodniarze”
 8. Skarbek-Peretiatkowiczowa „Sara Bernard (i.ustr.)
 9. Pamiętnik Zawarżina, szefa ochrony w Królestwie
 Polskim.
 10. Bieszcz-Bieszczowski „Postrastanie gruzińskie 1924 r.”
 11. Watra-Przewłocki „W krainie zła i krwi” (z wło-
 częgi autora po indyjskich plemionach)
 12. A. Nowicki „Tragedja w Meyerlinku”
 13. Inż. S. Libański „Człowiek maszynowy” (i.ustr.).
 Zmiany w razie otrzymania ciekawych lub aktualnie-
 szych tematów, redakcja zastrzega. — Zaznaczone gwiazdkami
 — odpowiednio dla młodzieży.
 Prospekt ilustrowany na każde żądanie wysyłamy gratis.
 Pr numerata kwartałna 2 zł. 60 gr.
 Omik co tydzień. — A więc co tydzień za 20 gr. — Książka
 wraz z przesyłką. 9331

PLISOWANIE - MEREŻKOWANIE
 Endlowanie, obciążanie guzików, odbijanie
 wzorów i monogramów do haftu, wykonuje
 elektryczny Zakład 1674

M. Laudona Lwów
 Pasaż Mikolascha.

Łóżka typu wiedeń.
Łóżka typu angielsk.
Łóżka dziecięce i amerykań.

WKLADY do łóżek zwyczajne i kanadyjskie. UMYWALNIE, WIESZADŁA stojące, MEBLE lekarskie, Kompletnie urządzenie will, pensjonatów, hoteli, szpitali etc. Ławki i kioski ogrodowe dla zakładów kąpielowych.

Józef Procho fabryka mebli
 żelazn. i ślusarnia
 Lwów, Terejarska 10. — Tel. 15.88
 (boczna Kleparowskiej, 5 min. od przyst. tramw. kość. św. Anny). 1439

TAPEY

w wielkim wyborze krajowe i zagraniczne. Piłtwa nieprzemakalne, płachty do wozów, stopy do okien, portjery, firanki, dywany, chodniki, kapy, narzuty oraz materiały na pokrycie mebli, poleca znany

ZAKŁAD DEKORACYJNY 1405
S. Weiss, Lwów Sobieskiego 2.

KRZESŁA GIĘTE

Łóżka i łóżeczka żelazne i mosiężne, Siatki i Wkłady do łóżek poleca z powodu wakacji po cenach niższych za gotówkę i na dogodnie warunki 1703

MAGAZYN MEBLI STEIL i Spółka
 Lwów, Kazimierzowska 23. — Telef. 33-59.

OSAD POSZUKUJE

MAŁEJ sukienki zata ita Nawel na poczekaniu. Również wyuczan Zybli kiewicza 49 II o wprost 3415

PANNA z 4 letnią praktyką nasarską — poszukuje pracy. Listy pod Z. P. do Adm. Wiek. 3472

MAŁEJ MASZYNIŚKA z ładnym piśmem, pięć letnią praktyką biurową poszukuje odpowiednią posadę. Zgłoszenia do Adm. Wiek. pod „Jadwiga” — 4150

KEJNERKA 6 letnią praktyką poszukuje posady w asyżu lub na stałe. Listy pod M. P. do Adm. Wiek. 3471

CUKIERNIK pracujący w pierwszorzędnych cukierniach poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia Grego rowicz, Kolonia 1722.

MATEMATYKI, przyrody, fizyki, chemji (poprawki, egzaminy, matura) ndziela profesor, Antoniego 7, — I. p. od 3-5. 23902

INTEL, panienka z dobrej rodziny z ukończoną wydziałową poszukuje posadę do dzieci na wieś na czas wakacyjny. Łaskawe zgłoszenia pod „Helena” do Adm. Wiek. 24062.

NIEMKA, która i polskim językiem dobrze włada, — poszukuje posadę od 1-go września w porządnym domu, do 2-ga dzieci. Łaska we zgłoszenia pod G. S. do Adm. Wiek. 24066

WDOWA po klerowniku szkoły, lat 30, od zaraz przyjmie posadę do zarząd domem lub wychowania dwójki małych dzieci z całą troskliwością i poświęceniem się zajmie. — Listy pod „Troskliwość” do Adm. Wiek. 24063.

MŁODA panna, wykształcona, z lepszej rodziny — poszukuje posady biurowej, nauczycielki do dzie ci lub towarzysząca do podróży. Wymagania skromne. Halina Bażanowska — Jasmierz, pow. Sanok. — 24104.

MŁODY, stanu wolnego — egzaminowany szofer — mechanik z 4 letnią praktyką zagraniczną ślusarsko tokarską poszukuje posady od zaraz. Miejscowość cho jeńska. Warunki według umowy. Łaskawe zgłosze nia pod „Gorliwy” Adm. Wiek. 23899

MONTER — MASZYNISTA specjalista do motorów Diesla, pracował w Leo beradorfie, posiada egzami ny na wszelkie maszyny poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Kleparów, poste restante Biehański. 9230

FRANCUSKI także na wa kacje, nauczycielki, nan czycieli, bony Polki, en doziemki. Angielkę, pie legniarki niemowląt, go spodynie, kuchnie, rzad ców, ekonómów, poleca Biuro Niemczyńskiej 4. Lwów, plac Akademicki 4. Telefon 1361. 23988

MŁODA kobieta z mężem, szuka posady jako dozor czyni. Zgłoszenia Adm. Wiek. pod „Janina M.” 9229

SZOFR praktykant, o le m zapoznania się z kil ku typami maszyn, pra cowałby chętnie parę go dzin dziennie bezpłatnie. Listy pod „Auto” Adm. Wiek. 24068

POSZUKUJE posady inka senta od 1. lipca, 200 do larów kaucji. Listy pod G. H. do Adm. Wiek. 23949

KRAWCZYNI samodzielna pierwszorzędna świadectwa, poszukuje szycia w do mach prywatnych. Ulica Szeptyckich 25. II. piętro. Każmówna 33971

BUCHALTER — korespon dent, obeznany z księgo wością podwójną i amery kańską, z wszelkimi od gależeniami i bilansowa niem, poszukuje odpowie dniej posady. Michał Ba rawa, Żółte k. Zborowa 1726

ZAJME się małym gospo darstwem za dobre obcho dzenie się. Listy pod „Sierota” do Adm. Wiek. 24048.

EMERYTOWANY st. po sterunkowy, lat 40, dobre się prezentujący, poszuku je posady inkasenta, port iera, woźnego prywatnego dozorcy, dziennego, lub nocnego, na żądanie złoży kaucję 3.000 zł w gotówce dobre rekomendacje. Ła skawe zgłoszenia do Adm. Wiek. pod „Poszukującego pracy” 24033

STARSZY kupiec kawaler z dobrą rekomendacją, — obejmie posady w handlu kółku lub u właścicieli pod dogodnymi warunka mi. Wiadomość: Ilannak, Kolomyja, Bańkowskiego Nr. 90. 1725.

POSZUKUJE szycia w pry watnych domach. Lelewela 17, II. p. — 24017.

POSZUKUJE posady za gospo dynię. Dobrze gotuję, domowe obowiązki wszystkie mogę speł niać. Janowska 25. 24107

SZWACZKA poleca się do domów prywatnych. Zgło szenia listowne do Adm: Wiek. pod „Bielizniarka” 24009

MŁODA intel. osoba, była urzędniczką Odbudowy Kru lu, poszukuje posady ka sjerki w kinie, aptecz lub sklepie. Listowne zgłosze nia pod „W. H. do Adm. Wiek. 24007.

POSZUKUJE posady ka sjerka, magazyniera lub in kasenta z kaucją 500 do 1.000 dolarów. — Listy pod Kaucja do Adm. Wiek. 23923

MAŁŻENSTWA

NAPRZECIW kina Kopernik u Maadla są obrączki ślubne naj tańsze bo wyrób własny. 1030

PRZYSTOJNY kawaler — lat 27, rzemieślnik, intel., ożeni się z panną lub wdową do lat 30, która posiada gotówkę lub która będzie mogła wyrobić ja kółkolwiek stałą posadę. — Rzecz traktuje serio. — Zgłoszenia pod „Sympa tyczny” do Adm. Wiek. 9232

ZGUBIONO-ZNALEZIONO

ZGUBIONY paszport na wyjazd do Kanady, wy stawiony w Rohatynie na nazwisko Wasyla Kyr luka, unieważniam. 1713

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę zwolnienia wysta wioną przez P. K. U. — Lwów, na nazwisko M. H. Urman, Lwów. 24028

ZGUBIONO indeks na nazwi sko Michał Flys. Proszę zwró cić za wynagrodzeniem: Baran Ochonek 10. 24108

ZGUBIONO 25. b. m. złoty łańcuszek z otworem. Wynagrodzenie za oddanie 50 zł. u gospodarza domu. Piłarów 36. 24025.

DNIA 25. b. m. zgubiono w tramwaju z ul. Zielonej na Gródecką portfel stary czeratowy, legitymacja Ko mendy K. P. P. we Lwo wie, wksel na 500 zł. i akt Zakładu Ubezp. robot. od wypadku; znalazca za wynagrodzeniem odda: Sta rostwo we Lwowie, Jan Borowicki. 24021.

MIESZKANIA - SKLEPY

POKOJ dla uczennic z n trzytymnalem Zbarzka 3 — parter 23950

POSZUKUJE na letni po byt urzędzonych dwóch pokoi i kuchni wokolcy parku strybskiego, łycza kowskiego lub ul. Listo pada. Listy pod Dr. B. P. do Adm. Wiek. 23979

SALA w parterze z bo cznymi balkonami i łazien ką powierzechni 97 m kw. do wynajęcia od 1. sierpnia Bank Naftowy, ul. Leona Sapiehy 8. 1710

POKOJ z łożem kuchni, łożenki, bezdziejnym do wynajęcia. Wiadomość: Grunwaldzka 7, w sklepie. 23969

POKOJ umeblowany dla pani lub pana z obsługą i światłem. Chmielowskie go 9, drzwi Nr. 9. 23944

2 LUB 3 pokoje z kuchnią poszukuje solidne, intel. małżeństwo wprost od go spodarza za dwuletnim czynszem z góry. Listy do Adm. Wiek. Nowego pod „Uczelwy lokator”. 23903

UMIEBLOWANY pokój, Hoffma na 9, pierwsze piętro, jest zaraz do wynajęcia. 1717

2 POKOJE, kuchnia, lub duży pokój z kuchnią — zaraz poszukiwane. Listy pod „Koncern” do Adm: Wiek. 23982

POSZUKIWANY LOKAL na sklep spożywczy z mie szkanem, w dobrej miej scu, niekoniecznie w śró d mieście wprost od właściciela. Listy pod „Marca tor” do Adm. Wiek. — 23994

POKOJ duży, frontowy dla 1 lub 2 osób zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Lelewela 3, parter. 24105.

SKROMNIE umeblowanego pokoju (możliwie z forte pianem) poszukuje urzę dniczką. Listy do Adm. Wiek. pod „Dzielnica I.” 9234

POKOJ kawalerski umeblo wany z osobnym wejściem do wynajęcia: elektryka, łazienka. Wronowska 10 — III. p. drzwi 14. 24012.

ZA ODSTAPIENIE 2 eb pokoi z kuchnią — dam cale utrzymanie jednej o sobie i zapłacić czynsz za mieszkanie. Listy do Adm. Wiek. pod „Wikt” 24050

POKOJ umeblowany, oso bne wejście przy intel. ro dzinie do wynajęcia. Wia domość: Pomeranz, ulica Skrzutka 35. II. p. 23952.

PRZYJME na pomieszcze nie wraz z całym utrzy maniem pp. Studentów. — ul. Frydrychów 1. 6. I. p. na prawo. 23949.

WYNAJME na czas wakacji śliczny pokój z przed pokojem, zupełnie niekurren iacem wejściem dla osób przyjeżdżających lub WP. Karsiatów. Zgłosz nia pod „Wakacje” do Adm. Wiek. 24001

POSZUKUJE paron z ku chnią lub 2 pokoje z ku chnią. Listy pod „Bez dziełne” do Adm. Wiek. 24001.

POKOJ frontowy obok Zimor wicza do wynajęcia dla Pań naucz. na kurs. Zgłoszenia od 1-17 lipca Kalcza 14. parter, drzwi 10. 24116.

2 POKOJE, kuchnię, komfor towe, z całkowitem nowem urzą dzeniem odsaple. — Listy do „Wiek” pod „120” 24117.

POKOJ frontowy, umeblowany utrzymanie. — Zamojskiego 1 I. piętro, drzwi wprost. 24103

ELEGANCKI frontowy po kój z balkonem do wynajęcia. Ul. Zielona 32. I. p. drzwi 4. 24038.

DO WYNAJĘCIA 1 lub 2 pokoje umeblowane. Ulica Marka i drzwi 4. 24052

PORUCZENIE artylerji po szukuje pokoju nieprzecho dniego w okolicach Wy sokiego Zamku lub Łycza kowa, bardzo chętnie kolo parku Głowackiego. Listy pod „Nr. 24053” do Adm. Wiek. 24053.

MAGAZYN w centrum — zaraz do wynajęcia. Listy pod „Mikolaj” do Adm. Wiek. 24056

POKOJ kawalerski z utrzy maniem lub bez do wynajęcia. Żulińskiego 11, I. p. 24061.

ELEGANCKI obszerny po kój. Czarnieckiego Nr. 8; mieszkanie 5. 24099.

POKOJ przy rodzinie do wynajęcia. Rynek 3, I. p. oficyny. 24063.

POSZUKUJE mieszkania spokojne małżeństwo, naj chętniej przy starszej o sobie. Łaskawe zgłoszenia listowne pod „Czynsz z góry żądany” do Adm. Wiek. 24076.

POKOJ elegancznie umeblo wany, osobne wejście, dla starszego solidnego pana lub oficera. Cena przystępna. Zgłoszenia: Piekarska 16, oficyny, 3 wejście. I. piętro, drzwi Nr. 41, od 4-6 wieczorem. 23873

POMIESZCZENIE WRAZ Z CAŁKOWITEM UTRZY MANIEM i staranną opie ką znajduje UCZENICA szkół średnich lub AKA DEMICZKA w bardzo do brym domu. Informacji u dzieli Libańska, Batorego 34. mezanin, drzwi Nr. 6; 1686

DO WYNAJĘCIA lub sprzedania duży plac o parkaniony, parcela, bli sko dworca, dobry na ja kiś skład. Kanner, ulica Kętrzyńskiego Nr. 34. — I. p. 24103.

2 POKOJE umeblowane — z kuchnią, odnajmę na 3 miesiace; czynsz z góry. Pokój umeblowany, oso bne wejście zaraz do wy najęcia. Terezy 2 C. I. p. w prawym korytarzu, na lewo. 24071.

DO WYNAJĘCIA zaraz pokój umeblowany. oso bny wehód przez przed pokój, komfort. Listopada 116, I. piętro. 24075.

DO WYNAJĘCIA umeblo wany pokój z osobnym wejściem Zinader. Św. Anny 7. 24076.

POKOJ frontowy z oso bnem wejściem, umeblo wany dla 1 lub 2 panów zaraz do wynajęcia. Ulica Tarnowskiego 19, drzwi 5. 24073.

POKOJ dla przyjezdnych lub uczęszczających na kursa Potockiego 14. I. p. 24073.

ODSTAPIE sklep wraz z pokojem i kuchnią lub osobno, okolica kościoła Św. Anny. Wiadomość ul. Podlewskiego 7, u dozorczy 24067.

POSZUKUJE blisko Lwowa we dworze umieszczenie — z utrzymaniem dla 2 pań. Listy z podaniem warun ków pod „3 tygodnie” do Adm. Wiek. 24098.

ZAPŁACE czynsz z góry za rok, ewentualnie za dwa, za jedno pomieszka nie, mogą być suteryny suche wprost od gospo darsza Łaskawe zgłoszenia pod „W mieście” do Adm. Wiek. 24037

POKOJ zaraz dla pani do wynajęcia. Wilenka, ulica Piekarska 14. 24019.

POKOJ umeblowany dla 2 panów i panienek do wynajęcia od 1. lipca. — Wiadomość: ul. Paulinów 13 B. I. p., drzwi Nr. 10. 24013.

POSZUKUJE dużego po koju wprost od gospodar za Listy pod „Solidny” do Adm. Wiek. 24030

POKOJ umeblowany do wynajęcia Podaraka 35 — drzwi 6. 24026.

PRZYJME studentki na mieszkanie z całem utrzy maniem: opieka rodziciel ska. Ul. Dominikańska 7; II p. drzwi Nr. 6. 24022

ELEGANCKI pokój z kom fortem, osobne wejście dla 1-2 panów do wynajęcia. Leona Sapiehy 51, III. p. na prawo. 24020.

LOKOMOBILA 10 atm. 30
do 42 HP. trzy mtesące
ruchu sprzedą okazynie
Zarząd dóbr Siemianówka
p. Szczercze. 24027

Kawa Hag**jest pozbawiona kofeiny,
dlatego używanie jej dozwolone**

1087

chorym na płuca**Restauracja i Winiarnia włoska
Jakóba DEFORTA, Lwowskich Dzieci 18**

otrzymała świeży transport wina włoskiego po niższych cenach. — Po gruntownym odnowieniu lokalu poleca się P. T. Publiczności pierwszorzędą kuchnię, obiady, śniadania i kolacje, we własnym zarządzie, oraz różne napoje krajowe i zagraniczne. — Lokal otwarty do godziny 12-tej w nocy. 1661

Rekonstrukcjenasadzanie piatr,
odnawianie fasad
i nowe budowy

wykonuje najtaniej

Przedsiębiorstwo budowy**RUDOLF JUL. MARTULA**

ARCH. BUDOWNICZY

1249

Biuro techniczne, Lwów, ul. Dekerta 11 a. Telef. 1.04

Porada techniczna, plany i kosztorysy bezpłatnie.

Czas**odnowić****przedpłatę!**Konc. Kursy Handlowe Dyr. P. Rutkowskiego, Lwów
Zybkiewiczza 41 przyjmują wpisy na: kurs waka-
cyjny księgowości oraz kursa roczne handlowe i
półroczne, ranne i wieczorne, stenografia polska i
w nowożytnych językach, pisanie na maszynach i
obcych języków. Ceny niższe. — Wpisy od 10—1
i od 4—9. Zamiejscowym korespondencyjnie. 1665**URZĄDZENIA I MONTAŻ**wszelkich zakładów przemysłowych, materia-
ły, części składowe, projekta, plany.

„PILOT”, Lwów, ul. Batorego 4

24064

Łożyskakulkowe i kulki oryginalne
szwedzkie. — Pasy, Rzemyski, Gurty, liny, Pawrozy po niższych
cenach. 24065**J. SZUMAN, Lwów Krasickich 18a****PRZETARG.**na wydzierżawienie sadu owocowego na
strzelnicy szkolnej przy ul. Kleparowskiej l. 29, od-
będzie się dnia 5 lipca 1926 w kancelarii zarządu
ogrodu. — Bliższych informacji udziela kierownik
ogrodu między godz. 8—17. 24049

STARK kpt. kwatermistrz 26 pp.

KONKURENCJA!**Stomany, Materace i Kanapy**

tanie do nabycia w Pracowni Tapicarskiej

IGNACEGO STERNA, ul. Szeptyckich 40

obok kościoła św. Elżbiety. 22542 Tel. 16—69.

„WIEK NOWY”

pomieszcza stale:

w poniedziałki — fejleton tygodniowy
Raorta i przegląd sportowy.
we wtorki — przegląd mód,
w środy — Z przyrody i techniki —
pogadanki popularno-naukowe,
w czwartki — dział filatelistyczny,
w piątki — dział szachowy,
w soboty — dodatek powieściowy,
tygodniową kronikę ilustrowaną,
listy ze stolicy, kinematogramy
Roffego i kłębek kobiecy.**Będziecie uleczeni!**za pomocą kuracji ziołowej Dr. Braunsza, wypróbo-
wanej w przeciągu 40 lat. Prosimy żądać bezpłatnej
deklaracji broszury w sprawie skuteczności kuracji
ziołowej przy wszystkich chorobach u Dr. Gebharda
et Co. Gdańsk 188 b. 1485**EF. EF.** hyg. gumi =
(prezerwatywy)
i błony rybiesą podług dzisiejszego stanu wiedzy nie prześcignione, zupełna gwa-
rancja za każdą sztukę.
Tuzin Zł. 4— 2 wzory z cennikiem za Zł. 1—
w znaczkach pocztowych, wysyłka dyskretnie.**Główny skład Perfumerji S. FEDERA**
Lwów, SYKSTUSKA 7. (Dom własny).
P. T. ODSPIRZEDAWCY! Żądajcie prospektu bezpłatnie. 1670**Papierośnice srebrne**w najmodniejszych fasonach — najtaniej u firmy
B. GRÜNBERG, SYKSTUSKA 4.

1697

Baczność! Nowo otworzony **SALON FRY-
ZJERSKI S. LERCHERA**
przy ul. Kamińskiego l. 6 (boczna Rutowskiego)
poleca się P. T. Publiczności i PP. urzędnikom,
akademikom i bezrobotnym. — Znaczna niższa cen.
Strzyżenie pań podług najnow. żurnali 60 gr. Mani-
cure 70 gr. Usługa sztetna, hygiena zapewniona. 1701**Żarówki oszczędnościowe**
oraz wszelkie materiały elektrotechniczne poleca
znana firma 1565**K. POMPACH**w nowo utworzonym lokalu przy ul. Batorego 25
(Gmach Premier). Ceny bez konkurencji.**Artystyczna Wytwórnia Kilimów Drowej E. LA-
CHOWEJ w Z. kopanem poleca swój nowo otworzony**
Salon kilimów we Lwowie, Plac
Trybunański l. 1.Na składzie stale dywany rozmaitych wymiarów. —
Projektuje się i wykonuje dywany w dowolnych
barwach, dostosowane do urządzenia pokoi. 1640**KONKURENCJA.****KAPELUSZE DAMSKIE** wszelkiego rodzaju po
cenach reklamowych od zł. 8 — poleca 1645**Salon Mód Leona Sapiehy 34**
ul. Kina Grzyby. 1640**Obrączki ślubne** poleca najtaniej
B. Grünberg
Sykstuska 4.

1469

PRZETARG.6. Okręg. Szef. Budownictwa ogłasza na dzień
8 lipca br. godz. 11 przetarg na budowę dróg pol-
nych na Lotnisku wojskowym w Sknitolwie. Formu-
larze ofertowe i bliższe warunki należy podjąć w
biurze Szefostwa Bud. ul. Wałowa 16/III p. pokój
nr. 71. 1724

6. Okr. Szef. Bud. L. 4224/Bud/26.

Świeże PIECZYWO**DWA RAZY DZIENNIE**

dostarcza nowo otworzona 24047

Piekarnia „Nowość”**EUGENJUSZA SOCHACKIEGO****ul. Zdrowie 9.****WEZWANIE.**Wobec wdrożonych kroków o rozwiązanie
małżeństwa Jana i Ewy Adamczyków, zawartego w
Krakowie dnia 17/11 1925 w kościele P. Marii wzy-
wa się Jana Adamczyka, ur. w r. 1886 w Gaju o
podanie swojego miejsca pobytu Sądowi Okręgo-
wemu w Krakowie lub też w kancelarii adwokata
Dra Zygmunta Mandla Kraków, Rynek gł. 22. 1720

Należność pocztową opłacono ryczałtem.

Drukiem Spółki druk. „Prasa” Lwów. Sokoła 4.

Wydawca: „Wiek Nowy” Spółka wydawnicza.